Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Nr. 7

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Kraków, 12-go lutego 1939 r.

Cena numeru 20 groszy
Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

# Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie Mały Rynek 4 —Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

# W myśl dekretu P. Prezydenta

Znany dekret P. Prezydenta rozwiązujący Sejm i Senat i zarządzający nowe wybory, zdawało się, że dla nikogo nie zostawiał żadnych wątpliwości. **Głównym i niemal jedynym zadaniem nowowybranych ciał ustawodawczych, miało być uchwalenie ordynacji wyborczej, któraby masom ludowym przywróciła należne im prawa, zabrane przez znaną Sławkowską ustawę.** Podobne stanowisko zajmowali liczni ozonowi kandydaci, starając się zdobyć jak najwięcej głosów. Wyniki głosowania mówią, że nie całkiem bezskutecznie.

Byli naiwni, trafiali się przekonani.

Wprawdzie złośliwie twierdzono, że przez rozwiązanie Izb chciano zlikwidować Sejm, zostający pod wpływami znanego pułkownika i mający zagrodzić drogę niektórym, do celów upragnionych. Trudno jednak poważnie tę pogłoskę traktować. Zresztą, czy było tak czy inaczej, to **faktem niemałym i niezaprzeczonym pozostaje dekret P. Prezydenta**, oświadczenia posłów ozonowych, **a co najważniejsza interes państwowy, który się gwałtownie domaga tej zmiany.** Gorącym zwolennikiem zmiany ma także być i p. Sławek, uznawszy szkodliwość swego „arcydzieła".

**Od wyborów sejmowych upłynęło już kilka miesięcy**, Sejm w ogromnej większości ozonowy, radzi od paru tygodni, zajmując się sprawami, które albo mają uśpić społeczeństwo, albo sprawami drobnymi.

Czy można poważnie traktować choćby taką **interpelację antyżydowską Ozonu**, skierowaną do p. Składkowskiego. **Każdy przecież wie, że ona dotyczy tych samych Żydów, którzy szli, idą i pójdą z Ozonem do wyborów, a zwrócona jest do tego p. Składkowskiego, z którym można było zrobić bardzo wiele bez żadnego krzyku.** Stoi przecież na czele władzy wykonawczej, a przeciwnikiem Ozonu chyba nie jest. Zresztą innych dróg pozostaje wiele.

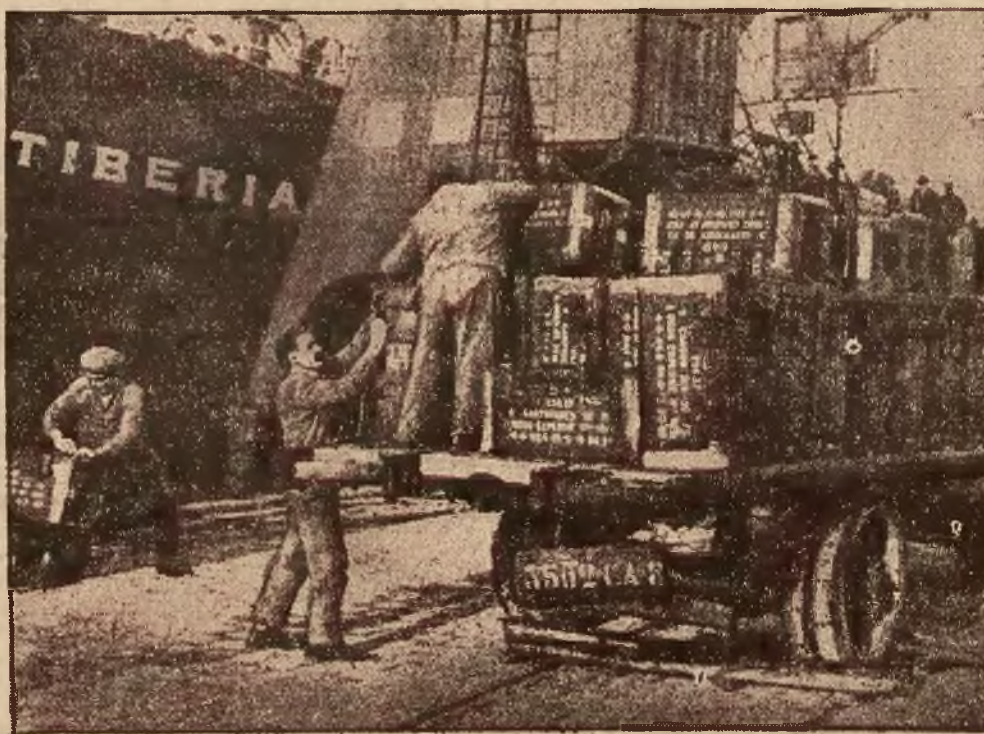
Tymczasem sprawa zmiany ordynacji wyborczej zaczyna się tłuc, jak Marek po piekle. Niby to mówi się o niej, ale tak, aby najmniej było słychać. Z inicjatywą rzetelną nikt nie chce wystąpić. Sejm odsyła sprawę rządowi, rząd się inicjatywy nie chce podjąć. Nic też nie robią tak zwani „posłowie niezależni". Jak widać nikomu się nie spieszy. Widocznie wyniki wyborów samorządowych zachęcająco nie wpłynęły na zwycięzców listopadowych. Wolą nie ryzykować.

**Tymczasem rozchodzą się bardzo gęste wiadomości, że dekret P. Prezydenta idzie w zapomnienie, a wybrańcy ozonowi przed upływem zwyczajnej kadencji, nie myślą wcale ulicy Wiejskiej opuszczać.** Na myśl im też nie przychodzi, by zniżyć wygórowane pobory, na które w „czasach partyjnictwa, tak piorunowali. **Ludzie zaś znający stosunki bliżej, uparcie twierdzą, że fachowcy ozonowi są zajęci przygotowaniem ordynacji wyborczej, ale takiej, którąby Ozonowi dała mandaty i władzę, nawet bez tych trudów, na które się teraz musiał zdobyć.**

Z przemówień i oświadczeń większych i mniejszych szczupaków ze stawu ozonowego widać, jak się ludziom łatwo przewraca w głowach. Jeszcze trochę, a dowiemy się, że Ojczyzna to oni. Rozum oni, siła i przyszłość też oni. Wiemy choćby z Libelta, że dawna elita szlachecka, kierowała się także wyłącznością, uważając przytem swoje „gumna i spichrze" za Ojczyznę. Trudno zapomnieć jakie były następstwa tego sobkostwa i głupoty.

**Wprawdzie teraz jest w Polsce grubo lepiej, bo siła jej świadoma i naturalna leży poza Ozonem, ale niektórzy z elity dojrzeć tego nie chcą, a idąc śladami dawnej szlachty „spichrze i gumna" zastąpili trochę zmienionymi przedmiotami. Zabawa jest niegodna i niebezpieczna, trzeba ją panowie przerwać.**

**„Zapamiętaj cztery słowa, Sejm to ordynacja nowa" Ozon.** **ST.**



Ładowanie broni i amunicji przeznaczonej dla Tunisu na statek „Tiberia", w porcie marsylskim

# SPRAWA WITOSA

**ABC, z dnia 1 lutego (Organ Obozu Narodowo Radykalnego) zamieszcza artykuł wstępny pióra Jana Korolca, pod powyższym tytułem, który pozwalamy sobie przedrukować w całości. (Przyp. Red.).**

Wincenty Witos przebywający jak wiadomo na emigracji, jest wciąż przedmiotem dyskusji i sporów politycznych. Jedna z największych organizacji politycznych Polski dzisiejszej, jakim jest Stronnictwo Ludowe, uważa go wciąż za swego wodza, i wysuwa żądanie, by czynniki miarodajne umożliwiły mu powrót do kraju. Nawet w Sejmie dzisiejszym Wincenty Witos stał się **przedmiotem interpelacji.** Natomiast stanowisko **czynników miarodajnych wciąż pozostaje bez zmiany.** Uważają one, że o amnestii dla Witosa nie ma w tej chwili mowy. Pisma sanacyjne **oburzają się i rzucają gromy** na tych, którzy ośmielają się **podnosić sprawę Witosa.**

Nasz stosunek do Wincentego Witosa jest **całkowicie obiektywny.** Widzimy szereg błędów jakie popełnił, uznajemy szereg zasług, jakie na jego rachunek można zapisać. Sprawę amnestii rozpatrujemy jednak nie pod kątem widzenia zasług czy win, ale na płaszczyźnie zupełnie innej, o **wiele poważniejszej i istotniejszej.**

Stoimy na stanowisku, że spory z przeszłości **powinny być zlikwidowane.** Stoimy na stanowisku, że należy usunąć wszystko to, **co wskrzesza dawne spory, wszystko to, co utrzymuje dawne podziały.** Ludzie, trzeźwo patrzący na stosunki polityczne w Polsce, muszą przyznać, że **bez zlikwidowania sprawy Witosa, nie ma mowy o usunięciu tych zadrażnień, które uniemożliwiają Stronnictwu Ludowemu wkroczenie na drogę pozytywnej pracy politycznej.** Możemy się na to krzywić, czy z tego cieszyć, ale **taka jest rzeczywistość.**

Ludzie trzeźwo patrzący na to co się dzieje w Polsce, dostrzegają jeszcze inny fakt. Na krzywdzie chłopskiej — nie rozwiązanie sprawy Witosa uważają chłopi należący do Stronnictwa Ludowego za krzywdę chłopską — **żerują najrozmaitsze elementy.** Posługują się one tym argumentem, by sprowadzać masy chłopskie na drogę walki **z dzisiejszą rzeczywistością polityczną**, nieraz do **walki z państwem**, posługują się tym argumentem, by wichrzyć i siać niezadowolenie.

W tych warunkach w interesie państwa leży jak najszybsze załatwienie sprawy Witosa w ten sposób, by w masach chłopskich wpoić przekonanie, **iż sprawa została rozwiązana bez krzywdy chłopskiej**, by zaś z drugiej strony **poczucie prawa i sprawiedliwości stało się zadość.** Jesteśmy przekonani, że taka droga jest zupełnie możliwa do znalezienia. Zastosowanie prawa łaski **nie może być przecież podważeniem zasad sprawiedliwości.**

A nawet jeśli bowiem się stanie na stanowisku, że Wincenty Witos powinien odcierpieć karę wymierzoną mu przez sąd Rzeczypospolitej, to niewątpliwie trzeba stwierdzić, że karę tę odcierpiał, aczkolwiek w innej formie.

**Przecież dla Polaka, a zwłaszcza dla chłopa polskiego, przymusowe przebywanie przez szereg lat na obcej ziemi, bez widoków powrotu do kraju, jest karą kto wie czy nie ostrzejszą, niż przebywanie w więzieniu w Polsce. Wincenty Witos, b. premier z 1920 r., nie jest w każdym razie zwykłym przestępcą, dla którego przebywanie za granicą nie jest karą.**

A postulaty polityczne wołają o możliwie szybkie załatwienie sprawy Witosa, o możliwie szybkie usunięcie tej przeszkody na drodze do koncentracji wysiłków narodowych".



## Zamach bombowy w Jerozolimie

W niedzielę rzucono bombę na King George Avenue. Wybuch zranił dwóch przechodniów — Żydów. W ciągu tygodnia rzucono w tym samym miejscu 2 bomby.

# Otwarcie Szkoły Przysposobienia Rolniczego im. Senatora Andrzeja Średniawskiego w Myślenicach

Spełniła się ostatnia wola ś. p. Andrzeja Średniawskiego. Testamentem sporządzonym w dniu 23 maja 1927 r. zapisał on grunt o obszarze 38 mórg z budynkami gospodarczymi zwany rolą Wątorową Radzie Powiatowej w Myślenicach z zastrzeżeniem że do 5 lat od objęcia legatu w posiadanie, wybuduje gmach i zorganizuje szkołę rolniczą typu podgórskiego. Zgodnie z wolą Średniawskiego w dniu 21 stycznia 1939 r. **nastąpiło otwarcie szkoły rolniczej w Myślenicach.** Warto się bliżej zapoznać z tą nową placówką rolniczą i zaznajomić z jej historią.

**Myśl wybudowania szkoły rolniczej na podgórzu myślenickiem zajmowała Średniawskiego** niemal całe życie. Wysunął ją w rozmowach ze swym stryjem **Romanem Gąsiorowskim,** profesorem szkoły rolniczej w Czernichowie, jako typ szkoły pcgórskiej zastosowanej do górzystych okolic i gospodarstwa pastwiskowego. Ideę takiej szkoły szerzył w pogadankach w Kółku rolniczym na Górnej Wsi, poruszał na posiedzeniach Zarządu powiatowego Tow. Kółek rolniczych. Za jego inicjatywą **ks. Nowak** na zebraniu założycielskim Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Myślenicach w dniu 16 stycznia 1909 r. postawił pierwszy konkretny wniosek zmierzający do założenia takiej szkoły, Nie jeden raz dyskutowano na posiedzeniach O. T. R. w Myślenicach, lecz **brak funduszów uniemożliwiał utworzenie takiej szkoły.** Po odzyskaniu niepodległości został Średniawski posłem na Sejm Ustawodawczy. Jedną z pierwszych spraw, jaką poruszył w sejmie, była budowa szkoły rolniczej. I ten jednak wniosek sejmowy z listopada 1919 r. wśród trudnych warunków w jakich Państwo Polskie się tworzyło, musiał podzielić smutny los dotychczasowych projektów. Utworzenie takiej szkoły pociągało za sobą znaczniejsze wydatki, bo trzeba było nie tylko nową szkołę uruchomić, wybudować potrzebne budynki urządzić je odpowiednio, otworzyć etaty nauczycielskie, ale przede wszystkim umożliwić praktyczne szkolenie wychowanków. **Dla tego celu trzeba było zakupić kilkadziesiąt morgów gruntu odpowiednio położonego, wybudować potrzebne budynki gospodarcze, nabyć inwentarze żywe i martwe, oraz grunt ten należycie zagospodarować.** Grunt szkolny miał bowiem służyć jako grunt doświadczalny, a gospodarstwo szkolne miało być wzorem, jak prowadzić gospodarstwo górskie. Postanowił tedy **Średniawski z własnego majątku założyć fundament pod budowę szkoły rolniczej. Taką była intencja legatu ustanowionego w testamencie, a intencję tę tłumaczy sam Średniawski następująco:**

**„Ponieważ koszta na zagospodarowanie tego gruntu oraz koszta na postawienie budynków pokrywałem z zaoszczędzonych dyjet poselskich i senatorskich, dlatego uważam za słuszne, żeby tenże grunt mógł służyć ku pożytkowi społecznemu. Chciałem jeszcze wybudować dom, ale oszczędności na ten cel złożone w kasie zjadła dewaluacja i rozporządzenie Prezydenta Lex Zoll".**

Dlatego żył przez całe życie dosłownie o suchym chlebie, oszczędzał, aby swojej braci chłopskiej ułatwić byt, zapewnić lepszą przyszłość przez utworzenie placówki oświatowej. Da Bóg, że z takiego posiewu ideowego wyrośnie równie piękne ziarno w duszy wychowanków.

Dalsza historia postawienia tej placówki jest następująca.:

Przede wszystkim więc **Rada Powiatowa wybudowała stajnie,** których brakowało dotąd, według najnowszych wzorów. Następnie **Okręgowego Towarzystwo Rolnicze** własnym kosztem skompletowało inwentarz żywy i martwy nakładem około 3.000 zł. Wreszcie **obie te instytucje utworzyły komitet budowy szkoły, zapraszając do niego przedstawicieli ogółu ludności wiejskiej w porozumieniu ze Stronnictwem Ludowym.** Wieś przyczyniła się pewną kwotą do budowy szkoły. W lecie 1937 r. otrzymała Rada Powiatowa pożyczkę z Banku Związku Międzykomunalnego, i umożliwiło przystąpienie w jesieni w tymże roku do budowy budynku szkolnego. Przed zimą budynek szkolny o kubaturze około 2.000 m. sz. został przykryty dachem. Po otrzymaniu dalszych kwot, a to subwencji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia i z Funduszu Pracy przez rok 1938 wykończono budynek szkolny, a następnie wyciągnięto pod dach budynek mieszkalny. Trzeba zaznaczyć, że budynek szkolny, obejmujący prócz sal szkolnych, także internat dla uczniów został świetnie wyposażony.

Dnia 4 września 1938 r. dokonano poświęcenia budynku szkoły rolniczej i kamienia węgielnego pod budynek administracyjny szkoły

**Otwarcie szkoły, a zarazem rozpoczęcie nauki szkolnej nastąpiło dopiero w dniu 21 stycznia 1939 r.** Po nabożeństwie w kościele parafialnym zgromadzili się przedstawiciele władz, zaproszeni goście, a zarazem uczniowie z gronem profesorskiem w gmachu szkoły. Do zebranych przemówił dyrektor szkoły **p. inż. Bujwid Jan składając hołd pamięci Średniawskiego** i stawiając go jako wzór rolnika i ideał obywatela. Potem wizytator p. **Grabowski** streścił historię szkolnictwa rolniczego w Polsce i przedstawił jego znaczenie dla podniesienia rolnictwa. Następnie przemawiał przedstawiciel władzy, O. T. R. Na koniec uczniowie odśpiewali kilka pieśni patriotycznych, a Rada Powiatowa podejmowała gości skromną herbatką.

Do szkoły zapisało się 25 uczniów wyłącznie z powiatu myślenickiego. **Warunki przyjęcia do szkoły są następujące: ukończenie szkoły powszechnej i nienaganne sprawowanie się. Na koszty utrzymania opłaca uczeń 25 zł.** miesięcznie, jednak ubożsi otrzymują zniżki. Kurs nauki trwa 1 rok, a szkoła oparta jest na programie Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego przepisanym dla szkół przysposobienia rolniczego. Stąd też nazwa urzędowa szkoły brzmi: **„Szkoła Przysposposobienia Rolniczego imienia senatora Andrzeja Średniawskiego".** Nazwę szkoły zatwierdziło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na wniosek Rady Powiatowej w Myślenicach.

# O odwadze cywilnej

Najwyższą cnotą żołnierza w boju jest jego odwaga, połączona z rozwagą. Tak samo obywatela powinna cechować odwaga, ale inna, zwana odwagą cywilną, połączona z niezłomnym charakterem i ostrożnością.

Zamiast bliższych określeń, pozwolę sobie przytoczyć **kilka przykładów cywilnej odwagi.**

I tak: gdy w roku 1928 powstało osławione B. B. i rozpisano wybory do Sejmu, **wójt gminy M. w byłym powiecie oświęcimskim był w jakiejś sprawie urzędowej u starosty.** Ten po załatwieniu sprawy zwraca się do wójta i mówi:

— Panie wójcie, spodziewam się, że listę Bloku nr. 1 poprzecie!

**— Panie starosto — odrzecze wójt — wszyscy obywatele w mojej wsi i ja jesteśmy ludowcami i będziemy głosować na listę ludową.**

Na tej odpowiedzi skończył wójt rozmowę ze starostą, ukłonił się i wyszedł.

Minęły wybory, **cała wieś głosowała na listę ludową, a tylko nauczycielstwo głosowało na listę Bloku.**

Wójt ten ma znowu sprawę u starosty i o dziwo! starosta ściska mu rękę i mówi: **— Gratuluję wam, panie wójcie i mam szacunek dla was.**

W tym samym roku, również przed wyborami, zebrane nauczycielstwo w mieście powiatowym wybrało przewodniczącym zebrania **nauczyciela ludowca.** Jako przewodniczący, głosu nie zabierał, ale gdy go zaczęto kusić, aby do B. B. przystąpił, w te do nich odezwał się słowa:

— Byłem w Stronnictwie Ludowym, gdy było ono u steru, **zostanę w nim i teraz, gdy ono jest gnębione.** Wolę, iż dla mnie, jako przeciwnika politycznego będziecie mieli szacunek, niż dla świeżo upieczonego sprzymierzeńca pogardę!

A gdy te słowa doszły do uszu władz, miano go przenieść, a bronili go przed przeniesieniem posłowie z B. B., o czym się dopiero za rok dowiedział.

**Odwaga cywilna potrzebną jest zarówno w radzie, jak w codziennym życiu. Chroni ona od nadużyć, wykrywa je, nie zważa na osoby, wysuwa częstokroć niepopularne, ale pożyteczne wnioski i przeprowadza ich wykonanie.**

**Odwaga cywilna nie pozwala podawać ręki tchórzom, łajdakom i zdrajcom. Nakazuje być dumnym ze swego stanu, zawodu i przynależności do odłamu społeczeństwa, które „Żywi i broni".**

**Odwaga cywilna piętnuje wstrętne karierowiczowstwo, m a ł o d u s z n o ś ć i wszelką szarzyznę moralną. Wypowiada walkę bierności i destrukcji i do tej walki powołuje każdego uczciwego Polaka.**

**Odważnym być, nakazuje nam Chrystus Pan, gdy do uczniów mówi: „Czemu bojaźliwi jesteście i ludzie małej wiary?" Miejmy więc odwagę cywilną, połączoną z charakterem, a zdobędziemy u swoich przyjaźń, a u przeciwników szacunek.**

**FR. KUS.**

# „Zielony Sztandar" o ostatnich uchwałach

**Naczelny organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" w zeszłym numerze zamieszcza artykuł p. t. „Znaczenie uchwał rady naczelnej S. L.". W artykule tym określa uchwały jako „głos rozwagi i objaw dobrej woli oraz wyciągnięcie ręki do zgody i pojednania, ale zgody szczerej i pojednania rzetelnego", nadmieniając, że „trudno jeszcze w tej chwili przesądzać jakie owoce przyniosą te uchwały w życiu". Polemizuje dalej z „Gazetą Polską", stwierdzając z ‚ubolewaniem" dopatrywanie się „Gazety Polskiej" jakichś „rozdźwięków" w Stronnictwie.**

**„W błędzie był by ten, kto by pojednawcze brzmienie uchwał przyjmował jako objaw rezygnacji Stronnictwa z jego głównych celów". „Niczego się nie wyrzekamy i z niczego nie zrezygnujemy". „Dostosujemy tylko nasze sposoby walki do powagi chwili i powagi sytuacji, w jakiej się państwo obecnie znajduje".**

**„W pracy i walce nie ustaniemy".**

# Janczarskie metody w Gdańsku

## Polce Szulcowej odebrano 10 dzieci

Przypomnijmy pokrótce fakty. Przed sześciu tygodniami, 12 grudnia roku ubiegłego, policja gdańska zajechała dwoma samochodami przed zagrodę wdowy Szulcowej pod Ziegenhofen i zawiozła ją wraz z 10-giem dzieci do gmachu Senatu Wolnego Miasta. Jednocześnie aresztowano nauczyciela szkoły ludowej, Polaka i oficera rezerwy, oraz ochroniarkę z miejscowej szkoły.

Na skutek energicznej interwencji komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku, nauczyciel i ochroniarka zostali zwolnieni, natomiast Szulcowa pozostała w areszcie. Dzieci umieszczono w sierocińcu.

Szulcowa była poddana w Senacie szczegółowemu badaniu. Jakiej jest narodowości, jak się jej powodzi, do jakiej szkoły chodzą dzieci, dlaczego nie niemieckiej? Przecież nazywa się Szulc! Potem uznano w Senacie, że matka, która nazywa się Szulc, a dzieci oddaje do szkoły polskiej, jest **renegatką(!)** a renegat nie może zapewnić dzieciom należnej opieki moralnej, i na tej podstawie należy dzieci Szulcowej odebrać.

Kilka dni nękano biedną kobietę pogróżkami, obietnicami, odosobnieniem od dzieci, **aż wreszcie uzyskano wymuszoną tą drogą** potwierdzenie Szulcowej, że jest Niemką, i że godzi się przenieść dzieci do szkoły niemieckiej.

Szulcową wypuszczono, ale **dzieci jej nie oddano. Nie bacząc na to, dzielna kobieta udała się pod opiekę Komisariatu Generalnego i ostatnio, przed kilku dniami, odbył się, jak już podawały depesze, ostatni — zdawałoby się — akt tej typowo gdańskiej** c o m e d i a d e l'a r t e. **Szulcowa stawiła się powtórnie w Senacie i tam w obecności delegata Komisariatu Generalnego oświadczyła jasno i wyraźnie, że jej zmarły mąż,** choć nazywał się Szulc, **był Polakiem,** ona, Szulcowa jest **Polką** i wszystkie 10-ro dzieci są **Polakami** i na **Polaków** będą wychowane. Wszelkie inne oświadczenia jej na temat narodowości są nieważne, jako **wymuszone.**

Senat Wolnego Miasta przyjął to oświadczenie do wiadomości. Przyjął, bo musiał. Oficjalny organ hitlerowski w Gdańsku **„Dz. Vorposten"** pogniewał się trochę na Szulcową, ale w końcu oświadczył, że niemczyźnie w Gdańsku nie zależy na ludziach, którzy raz mówią o sobie, że są Niemcami (?!) a drugi raz, że Polakami.

**Jak nie zależy, to nie zależy. Ale widocznie** nie zależy i widocznie Senat nie pogodził się tak łatwo z porażką, skoro **Szulcowej dzieci nie wydano! Od sześciu tygodni przebywają one w sierocińcu!** mimo, że mają rodzinę i to najbliższą, i mimo, że mają zapewnioną opiekę i wychowanie! Niedość na tym, **dziś uchodzi już za pewnik, że dzieci Szulcowej zostały wywiezione z Gdańska do Prus Wschodnich i umieszczone w jednym z tamtejszych sierocińców.**

Jak z tego wynika, Gdańsk **zaczyna** stosować janczarskie metody odrywania dzieci od własnego środowiska i **wychowywania na wrogów własnego narodu.** Gdyby metoda ta uszła jej twórcom bezkarnie, gdyby przeszła ona w system, wówczas stanęlibyśmy przed groźbą zgermanizowania wsi kaszubskiej na terenie Wolnego **Miasta** w **terminie bardzo szybkim.**

A sprawa Szulcowej jest jeszcze jednym dowodem więcej, że **stuprocentowa niemieckość** Gdańska reklamowana przez administrację W. Miasta przy każdej okazji jest fikcją, która z każdym rokiem, z rokiem dorastania nowych pokoleń, traci coraz więcej podstawy pod nogami. Niemcy w Gdańsku są w bezwzględnej większości tylko w murach miasta. Począwszy już od przedmieść, coraz liczniejsi są Kaszubi, którzy mogą chwilowo ugiąć się pod przemocą, ale złamać się nie dadzą nigdy.

I wielkorządcy gdańscy wiedzą, że prawo do polskiej szkoły, do polskiej klasy na wioskach, jest najsilniejszą ostoją patriotyzmu polskiego wśród Kaszubów gdańskich. A według praw obowiązujących w Gdańsku, gdy połowa dzieci chodzących do szkółki wiejskiej jest pochodzenia polskiego, wówczas powinna być otwarta dla nich polska klasa.

A dziesięcioro dzieci Szulcowej — to już **połowa takiej szkółki wiejskiej** i takich Szulcowych we wioskach gdańskich jest więcej. I z nimi właśnie, z tymi licznymi rodzinami polskimi prowadzi administracja gdańska walkę jak najusilniejszą, bo rozbicie w taki czy inny sposób licznej rodziny polskiej, to ratunek dla szkoły niemieckiej, to zwycięstwo idei narodowego socjalizmu".

Taka jest geneza i takie są metody walki o dusze polskie w Gdańsku. Czas jeszcze jest, aby energicznie trzasnąć pięścią w stół **i nie dopuścić do zagłady polskości w Gdańsku. Czas jeszcze uwolnić polskie dzieci z niewoli nowoczesnego janczaryzmu.**

**T. K.**



# Echa Święta Ludowego w Jarosławiu

Przed Sądem Okręgowym w *Przemyślu* odbyła się onegdaj rozprawa karno-odwoławcza przeciwko *Stanisławowi Mylkowi i Tomaszowi Mazurkiewiczowi*, ludowcom z Jankowic, którzy za urządzenie pochodu w dniu Zielonych Świąt 1938 r. do kościoła w Chłopicach zasądzeni zostali przez Starostwo jarosławskie na grzywnę. Po przeprowadzonej rozprawie, gdy obrona oskarżonych okazała się prawdziwą, *Sąd przychylając się do wywodów obrońcy adw. dra Ludwika Grossfelda, wydał wyrok uniewinniający obu oskarżonych.*

Następnie odbyła się rozprawa przeciwko działaczowi ludowemu *Janowi Kucy* z Czerc ad Sieniawa, który przez Starostwo zasądzony został *za zapalenie ogni w wigilię Cudu nad Wisłą na karę grzywny.* Wobec wniesienia sprzeciwu przez adw. *dra Stanisława Jedlińskiego,* Sąd dopuścił wszystkie zaofiarowane dowody, a gdy potwierdziły obronę, *Sąd Okręgowy jako odwoławczy wydał wyrok uniewinniający.* Bronił adwokat *dr. Ludwik Grossfeld z Przemyśla.*

# Echa strajku rolnego

W ub. mieś. odbyła się przed Sądem Okręgowym jako odwoławczym w *Przemyślu* rozprawa przeciwko p. *Stefanowi Kominko,* prezesowi Koła S. L. z Cieplic, który przez Starostwo jarosławskie zasądzony został na 6 tygodni bezwzględnego aresztu za posiadanie rewolweru w sierpniu 1937 r. w czasie strajku. Wobec sprzeciwu wygotowanego przez *p. dra Jedlińskiego,* adwokata w Jarosławiu, Sąd dopuścił wszystkie dowody zaofiarowane na obronę oskarżonego. Po przeprowadzeniu tychże, gdy obrona została w całej pełni potwierdzona wynikami rozprawy, *Sąd wydał wyrok uniewinniający.* Przed Sądem Okręgowym w Przemyślu bronił Kominkę adw. *dr Ludwik Grossfeld*

# LISTY I KORESPONDENCJE

# Porażka posła Pieniążka

## przy wyborach do Rady miejskiej w Przeworsku

W niedzielę, 22 zm. odbyły się w **Przeworsku** wybory do **Rady miejskiej**. Wobec unieważnienia 2 list wyborczych w 2 okręgach, zgłoszonych **przez Blok demokratyczny** (PPS. i Str. Lud.) głosowanie odbyło się tylko w jednym okręgu Nr. II, który dla opozycji był najsłabszy, wobec dużej ilości inteligencji i ludności żydowskiej. Mimo to Blok Demokratyczny odniósł pełne zwycięstwo, uzyskując **2 mandaty**, chociaż trudności były wielkie a opanowanie terenu ze strony agitacyjnej spoczywało w rękach O. Z. N.

Sensacją jednak dnia dla Przeworska jest **niespodziewana porażka pana Pieniążka ozonowego posła na Sejm, który — aczkolwiek znajdował się na drugiem miejscu listy Nr. 1 zgłoszonej przez OZN. — otrzymał najmniejszą ilość głosów i na radnego nie wyszedł.**

Pieniążek, dotychczas ludowiec, wykluczony ostatnio ze Stronnictwa Ludowego za jego niewyraźne machinacje polityczne, znienawidzony poprostu w masach, nie mając co robić na niwie rzetelnej pracy dla chłopa — poszedł na pamułę i dzięki silnemu poparciu miejscowych czynników administracyjnych otrzymał poselstwo, lecz niewiadomo czyimi głosami, bo **chłop przeworski na niego nie głosował.**

Okazało się, że głosujący — mając większą swobodę wypowiadania się przy wyborach samorządowych — skreślali nazwisko Pieniążka i w ten sposób najlepiej dali wyraz nastrojom przez co Pieniążek **otrzymał najmniejszą ilość głosów** i nawet, gdyby który z radnych zrezygnował z mandatu (prawdopodobnie Rybacki), Pieniążek nie wejdzie do Rady miejskiej.

W każdym razie z Pieniążkiem OZN. ma coraz więcej kłopotu. Sądzono, że jak Pieniążek obejmie władzę poselską w powiecie, ta cała ziemia przeworska zaroi się od ozonowców. Tymczasem mimo nadludzkich wysiłków, **Ozonu w powiecie nie widać ani na lekarstwo** — jak słychać nawet największe figury do OZN. nie należą. Co w tym wypadku najbardziej ciekawe to nie ma kandydata na wyjazd w teren — a Pieniążek, choć kto wie co obiecywał, boi się jak ognia jakiegokolwiek wyjazdu w powiat.

# Wspaniałe zgromadzenia

## Z Dębickiego

Dnia 25. I. odbył się w *Dębicy* w sali „Sokoła“ *wiec ludowy*. Przewodniczył *J. Jarząb*. Referował *W. Witek* z Tarnowskiego. Następnie przemawiali prez. pow. Zarządu *Stachnik, Knot, Kolbusz, Osak, Mikrut, Wałęga* i inni. Przyjęto jednogłośnie rezolucje, uchwalone przez Radę Naczelną Str. Ludowego w Warszawie dnia 15. I. 1939.

Dnia 27. I. odbył się w sali „Jedność“ w *Sędziszowie wielki wiec ludowy*. Referował prez. pow. Zarządu *Franciszek Stachnik*. Przewodniczył *K. Kolbusz*. W toku dyskusji przemawiali: *Kolbusz, Basara, Zawiślak*. Przedłożone rezolucje uchwalone przez Radę Naczelną przyjęto przez aklamacje.

*Te wielkie zgromadzenia ludowe świadczą wymownie o żywotności i sile stronnictwa w powiecie. Jakże blado wobec nich wyglądają zebrania zwoływane przez ozonowego posła Jedynaka, gdzie sale świecą pustką. Trudno i darmo. — Gdzie nie ma idei, tam nie ma prawdziwego życia, tam panuje martwota.*

## Orka bez Gospodarza



— Gospodarz nie wróci, panie Eugeniuszu, a trzeba orać!
— Nie da rady, panie Felicjanie!

# Rolnicy w powiecie Bielsko skarżą się

## na wysoki podatek dochodowy

*(Korespondencja z powiatu bielskiego).*

Jak wszystkim wiadomo, w roku 1937 cena żyta trochę się poprawiła i wynosiła ponad 20 zł. za kwintal. Przyczynił się do tego powszechny nieurodzaj.

Z poprawy cen żyta skorzystały natychmiast urzędy skarbowe, podwyższając podatek dochodowy na rok 1938.

W latach poprzednich Urząd Skarbowy w Bielsku wymierzał rolnikom podatek dochodowy na podstawie cen żyta, licząc z 1 ha roli od 7 do 8 centnarów metrycznych żyta *po cenie około 16 zł. za 100 kg.* już po potrąceniu kosztów poniesionych na osiągnięcie, zachowanie i zabezpieczenie co wynosiło 112 zł. z 1 ha bez względu na lasy i nieużytki.

*Za rok podatkowy 1938 obliczono rolnikom podatek dochodowy w ten sposób, że za 1 centnar żyta liczono 23 zł. 70 gr., co wynosi około 165.90 zł. dochodu z1 ha. Tak,* że wymieniony podatek z gospodarstwa około 30-morgowego wynosi przeszło 170 zł. Zdumiał się rolnik w powiecie bielskim, skąd naraz taka wielka różnica w podatkach i pobiegł gromadnie do Urzędu Skarbowego, aby się dowiedzieć, na jakiej podstawie wymierzono mu tak wysoki podatek dochodowy. Tam dowiedział się, że przyczyną takiego wymiaru, była poprawa cen żyta na rynkach. A na tłumaczenie się, że znowu tego żyta tak się dużo nie sprzedało, że niejeden musiał nawet go dokupić, usłyszał odpowiedź: to niech pan gospodarstwa nie trzyma.

Ktoś powie, że rolnik ma konie i krowy, z tego łatwiej do osiągnięcia dochodu i opłacalności. Trzeba jednak pamiętać, że krowa to nie beczka napełniona, z której leje się za nakręceniem kranu, a koń to nie martwa jakaś istota, ale to zwierzęta, które oprócz opieki potrzebują paszy, którą gdy się spasza, to się jej nie sprzedaje.

O innych bolączkach rolnika, na drugi raz.

*ROLNIK Z POWIATU BIELSKIEGO.*

# „Hojny“ dar kolatora

*Korespondencja z Limanowskiego*

Ks. dziekan Stabrawa z Mszany Dolnej przybył *do Olszówki* dnia 22 stycznia i wygłosił kazanie, krytykując stary kościół słowami:: „Czy was parafianie nie wstyd schodzić się na nabożeństwo do takiego ciasnego, brudnego, stęchłego, z pajęczyną u sufitu, kościoła? — Przed 20 laty byli tacy energiczni i z zapałem, co wam chcieli kościół zbudować. Na złość, — przeszkodziliście. A były fundusze i każdy z was miał pieniądze, były dobre czasy. — A dziś? — Mój Boże!“

I ksiądz dziekan powiedział prawdę. Później poprosił parafian na zebranie, zachęcając do budowy kościoła, *odczytując list od kolatora Chomętowskiego z Raby Niżnej, że pierwszy odda je na nowy kościół 2 procent z dóbr w Rosji, skonfiskowanych przez bolszewików (co za hojność!)*

Ten „hojny“ dar kolatora porównujemy do hojniejszego daru, *Józefa Zięby*, kominiarza z brodą z Mszany Dolnej, który pobił Żyda a Żyd zaskarżył kominiarza do sądu. Na rozprawie sędzia pyta Żyda, jak to było?

Żyd pokornie mówi: „— Panie sędzio to tak było! Ten kominiarz Zięba wlos z mojego komina i żądoł zapłaty, a ja jemu obiecał na późni. On mnie złapoł przez pół i przycisnuł do siebie, przewrócił się na ziemie na plecach, a mnie mocno trzymając na brzuchu, on mnie butami kopać po nogach, do brzucha, a swoją brodę, w której buło pół garnca sadzy, pomieszał z moją brodą... Jak ja wiglądał?“

Sędzia pyta Zięby, czy to prawda? Jak to było?

Zięba mówi: Panie sędzio, to tak było... I łap Żyda przez pół, przycisnął go do siebie, kopyrt na plecy na ziemię, a Żyda trzymał na brzuchu. Trochę poszturchał a swoją brodą potarzał po brodzie żydowskiej.

A teraz wyrok. — Sędzia nie sądził Zięby na areszt. Któżby wymiatał kominy, gdyby jedyny kominiarz na Mszanę i okolicę siedział w areszcie? Natomiast skazał Ziębę na zwrot kosztów Żydowi i zwrot kosztów sądowi.

Zięba nie posiadając żadnego majątku, oddał Żydowi 3 kominy do wymiecenia i pobrania zapłaty za koszta.

Wracając do tego „hojnego“ daru kolatora, przypominamy, że parafianie dużo pobudowali bez pomocy kolatora. dospomoże nam Pan Bóg i *kościół zbudujemy, a ze Stalinem w Rosji pertraktować o te dwa procent nie myślimy.*

*PARAFIANIN.*

# Opłatek w Wesołej

*(Korespondencja z Brzozowskiego)*

Koło ludowe w gromadzie *Wesoła*, w powiecie brzozowskim urządziło onegdaj Opłatek w Domu gromadzkim, na który przybyli *bardzo licznie tak mężczyźni jak i kobiety, młodzież męska i żeńska.* Życzenia składali i przemówienia wygłosili: miejscowy katecheta *ks. Bytoń, prezes Koła Pęcherek, stary ludowiec Mikołaj Częczek, wiceprezes powiatowy Stanisław Gratkowski z Chłudnego.* Śpiewano kolędy, orkiestra przygrywała a po przyjęciu i gościnie odbyła się zabawa taneczna.

Na zabawę przybyli też nieproszeni członkowie Ozonu, celem sprowokowania awantury. Bez ceregieli wyproszono ich za drzwi. Tych ozoniarzy znamy tu dobrze, a pozna ich jeszcze lepiej świat, bo będzie proces za zajście jakie sprowokowali na zabawie spółdzielni ceglarskiej. Po uusunięciu awanturników, zabawa nasza przeciągnęła się do białego rana.

*UCZESTNIK.*

### OPŁATEK W KASZOWIE

Koło ludowe w **Kaszowie,** powiat Kraków urządziło onegdaj Opłatek, na który przybyło około 150 osób. Przemówienia wygłosili: prezes miejscowego koła **Jan Żak, Pamula, Miś, Tarnowski.** Na program ponadto złożyły się deklamacje, produkcje chóru, który odśpiewał szereg kolęd i popisy muzyki. — Na Uniwersytet Wiejski Ziemi Krakowskiej zebrano kwotę 3.10 zł.

### KURS UHANDLOWIENIA WSI C. O. P.

**Gimnazjum Kupieckie w Jarosławiu otworzyło w Markowej pow. Przeworsk Zimowy kurs uhandlowienia i uspółdzielnienia wsi.** Kurs ma na celu zwrócenie uwagi światlejszej ludności wiejskiej na zagadnienia gospodarcze, a w szczególności **na handel i spółdzielczość w kierunku organizowania i zwiększenia zbytu płodów rolnych, na zakładanie i racjonalne prowadzenie sklepów wiejskich, oraz na skierowanie uzdolnionych jednostek do handlu rolniczego.**

**Kurs jest „forpocztą“ założenia w tej miejscowości rocznej szkoły przysposobienia kupieckiego względnie spółdzielczego.** Wieś Markowa liczy 6.000 ludności, obok Gać z uniwersytetem ludowym 2.000. Mieszkańcy Markowy i okolicy cechuje wysokie wyrobienie społeczne — w Markowej istnieje jedna z rzadkich — spółdzielnia zdrowia.

Na kurs zgłosiło się 90 osób w wieku od 15—30 lat — większość młodzieży. **Wykłady obsługiwane są nauczycielami Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu i fachowcami przedsiębiorstw handlowych i spółdzielczych.**

# Wiadomości z Kończyc Małych

**(UROCZYSTOŚĆ KU CZCI CEZAREGO HALLERA).**

**Dnia 29 stycznia br. odbyła się tutaj uroczystość ku uczczeniu 20-lecia śmierci mjr. Cezarego Hallera W uroczystości tej wzięły udział oprócz Chorągwi Halerczyków i ściśle miejscowej ludności, rzesze włościaństwa z organizowanego w Stronnictwie Ludowem z 5-cioma sztandarami. Poza tem przybyły delegacje Kół S. L. z gmin: Brennej, Drogomyśla, Chybia, Dzięgielowa, Goleszowa, Jasienicy, Mnicha Ogrodzonej, Puńcowa, Ustronia i Wisły.**

**W miejscu gdzie poległ śp. mjr. Cezary Haller, delegacje Stronnictwa Ludowego złożyły wieniec z napisem „Bohaterskiemu Obrońcy Śląska, Stronnictwo Ludowe“.**



**Trzęsienie ziemi w Chile, podczas którego zginęło ponad 25.000 osób. Trzęsienie poprzedził wybuch wulkanu Qnisahu, powodując w na-**

# W Małopolsce Wschodniej

## O zgodniejsze współżycie obu narodów

Z zadowoleniem przyjmujemy wiadomości o udziale włościan ruskich w wiecach i „opłatkach" Stron. Ludowego, kompromisowych listach polsko-ukraińskich w samorządach etc. Niestety, tego rodzaju wiadomości, mogące świadczyć o dobrym współżyciu są o wiele rzadsze, niż sprawozdania z procesów o agitację antypaństwową, o demonstracje, z burzliwych dyskusyj w Sejmie z okazji wystąpień przedstawicieli Undo. Nie podajemy tu interpelacyj, wnoszonych przez posłów ukraińskich. Ale już z samych oficjalnych odpowiedzi prem., gen. Składkowskiego, można wywnioskować, że stosunki między obywatelami obu narodowości były w niektórych okolicach przez pewien czas bardzo złe. Miejmy nadzieję, że będą się poprawiać.

### Wybory samorządowe

Co do wyborów samorządowych to z ostatnich dni warto za agencją WU (Wiadomości Ukraińskie) podać następujące wyniki:

**W Grzymałowie** (pow. Skałat) odbyły się wybory do Rady miejskiej. Na 12 mandatów lista polska uzyskała 8, Żydzi — 4. Ukraińcy mandatu nie otrzymali.

**W Sasowie**, pow. złoczowskiego, głosowanie się nie odbyło wobec zgłoszenia listy **kompromisowej**, na podstawie której Polacy uzyskali 7 mandatów, Ukraińcy — 3, Żydzi — 2.

**W Jarosławiu**, gdzie wybory do Rady miejskiej odbyły się 29 stycznia, Ukraińcy ponieśli klęskę, nie otrzymawszy ani jednego mandatu (w poprzedniej kadencji posiadali 2). Listy polskie w tym mieście otrzymały 20 mandatów.

Dn. 22 stycznia odbyły się (jak to częściowo podawaliśmy) wybory do rad miejskich w Lubaczowie, Mostach Wielkich i Czortkowie. **W Lubaczowie** Polacy zdobyli 14 mandatów, Ukraińcy — 3 (dawniej 5), Żydzi — 4; **w Mostach Wielkich**: Polacy — 8 mandatów, Ukraińcy — 4 (dawniej — 2); **w Czortkowie:** Polacy 18, Ukraińcy — 1, Żydzi 5.

Prócz tego w **Dobromilu** Polacy uzyskali 10 mandatów, Ukraińcy — 1.

**W Zborowie i Założcach** wobec zgłoszenia list kompromisowych głosowanie się nie odbyło. **W Zborowie** Polacy uzyskali 8 mandatów, Ukraińcy — 5, Żydzi — 3. W Założcach — Polacy — 8 mandatów, Ukraińcy — 6, Żydzi — 2.

### Procesy księży grecko-katolickich

Zjawiskiem smutnym, a dającym dużo do myślenia, są stosunkowo częste procesy księży grecko-katolickich.

31 stycznia odbyła się przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie rozprawa przeciwko ks. Włodzimierzowi Kunyckiemu, proboszczowi grecko-katolickiemu w Orzechowcach, skazanemu w pierwszej instancji przez Sąd Okręgowy w Tarnopolu na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 3-letni, za to, że zażądał od swego parafianina, domagającego się wydania mu metryki, celem przejścia na obrządek łaciński, opłaty 5 wzgl. 3 złotych, i wymagał od niego, by ten mówił z nim po ukraińsku. Sąd Apelacyjny, po przeprowadzonej rozprawie, wyrok pierwszej instancji skasował i uniewinnił ks. W. Kunyckiego.

Dn. 26 ub. m. aresztowany został ks. Włodzimierz Buczko, proboszcz wsi Wietlin, pow. Lesko. Przyczyny aresztowania nie są znane.

29 ub. m. funkcjonariusze Policji Państwowej przeprowadzili rewizję u Andrzeja Łucyka, alumna Małego Seminarium grecko-katolickiego. Po rewizji Łucyk został aresztowany i przewieziony do Kostopola na Wołyniu.

Starostwo powiatowe w Lesku ukarało ks. Mikołaja Habaka, administratora parafii grecko-katolickiej wsi Łopienka — Tyskowa — Buk, grzywną 50 zł. za wzniesienie krzyża jubileuszowego z okazji 950-lecia chrztu Rusi, oraz 10 zł. za niedozwoloną zbiórkę na „Ridną Szkołę" podczas wesela u jednego z mieszkańców Tyskowej.

Ks. Seweryn Maciurak został skazany przez Sąd Okręgowy w Samborze na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu za ukrainizowanie nazwisk w księgach metrykalnych.

### Echa zeszłorocznych demonstracyj

Wspomniana wyżej agencja WU przynosi też wiadomości o pracach, z których wynika, że główne nasilenie demonstracji (w związku z utworzeniem rządu ks. Wołoszyna) przypadło na październik. Później nastąpiło pewne uspokojenie. Sama prasa ukraińska wzywa swych czytelników, by nie oddawali się przesadnym nadziejom.

W styczniu br. odbyły się przed Sądem Okręgowym w **Stryju** 4 rozprawy o udział w demonstracjach ukraińskich w Stryju w dniu 20 października ub. r. Pierwsza z tych rozpraw odbyła się 3 i 4 stycznia. Na ławie oskarżonych zasiadło 24 młodych Ukraińców z sąsiadujących ze Stryjem wsi, oskarżonych z art. 166 K. K. o udział w manifestacjach, które miały miejsce w dniu 20 października ub. roku na rynku w Stryju, i o wznoszenie okrzyków antypaństwowych. W chwili gdy na kościele wybiła godzina 10,30, licznie zebrana na rynku w Stryju młodzież ukraińska zaczęła ustawiać się w czwórki i wyruszyła w kierunku targowiska i poczty. Silne oddziały policji, przygotowane ze względu na to, że władze posiadały poufne informacje o przygotowywanej manifestacji, zlikwidowały pochód, przy czym doszło do starcia między demonstrantami a policją i kilku policjantów zostało rannych. Po rozprawie sąd skazał wszystkich oskarżonych na rok więzienia, z wyjątkiem jednego, małoletniego, który został skazany na umieszczenie w Zakładzie poprawczym, z zawieszeniem wykonania kary.

Nieco później odbyła się rozprawa przeciwko Mikołajowi Nahorniakowi, Matijiszynowi i Wasylewskiemu, oskarżonym o udział w tychże demonstracjach, przy czym Nahorniak rzucił się na policjanta i zranił go. Sąd skazał Nahorniaka na półtora roku więzienia, dwu innych — po roku.

Trzecia rozprawa odbyła się dn. 20 i 21 stycznia. Oskarżeni: W. Jaworiw i H. Bawura skazani zostali na kary po 2 lata więzienia, a S. Łeśkiw, P. Duch, W. Romanczuk, S. Matijiszyn i J. Pycek — na kary po roku więzienia.

Wreszcie dn. 25 i 26 bm. odpowiadali przed tymże sądem W. Bryk, I. Czaban, W. Kuszczak, J. Stefankiw, P. Tyrkus, M. Seniw, M. Macełko, M. Byłyński i M. Hawrylciw. Główny organizator manifestacji, W. Bryk, został skazany na 2 lata więzienia, M. Hawrylciw został uniewinniony, pozostali skazani zostali na kary po roku aresztu, przy czym Biłyńskiemu wykonanie kary zostało **zawieszone.**

Przed Sądem Okręgowym w Złoczowie odbyła się rozprawa przeciwko 21 młodym Ukraińcom, oskarżonym o udział w demonstracjach antypolskich w Złoczowie w dniu 23 października 1938 roku. Sąd skazał M. Bazara na półtora roku więzienia, P. Tuczapskiego i M. i T. Smołyńskich — po roku więzienia, 17 oskarżonych **uniewinnił.**



Nieznani przeciwnicy polityczni zasmarowali czerwoną farbą próg domu premiera angielskiego Chamberlaina. Na zdjęciu robotnicy czyszczą próg.



Rozwadów. — Sąd Grodzki.

# Żołnierz z koniem odbywa służbę skróconą

Ukazało się rozporządzenie min. spraw wojskowych, wprowadzając nowe warunki w odbywaniu służby wojskowej w kawalerii dla pewnej kategorii poborowych i ochotników. W myśl tego rozporządzenia, do służby w kawalerii mogą się zgłaszać poborowi lub ochotnicy z własnymi końmi. Odbywają wówczas służbę wczasie znacznie skróconym, bo tylko w ciągu 12 miesięcy, rozłożonych na przestrzeni 4-ech lat na szereg okresów jedno lub kilkumiesięcznych. Okresy te dobrane są w ten sposób, by nie odrywać rolników od ich pracy w najpilniejszych sezonach.

Poza skróconym czasem służby rozporządzenie przewiduje szereg innych, poważnych ulg i udogodnień dla poborowych i ochotników zgłaszających się do służby w kawalerii z własnymi końmi.

# Żydzi szerzyli demoralizację

## wśród polskich uczenic we Lwowie

W ciągu grudnia ub. r. funkcjonariuszki kobiecej brygady sanitarnej Wydziału śledczego zwróciły uwagę, iż w pewnych lokalach w porze wieczornej a nawet nocnej w towarzystwie starszych panów przebywają młodociane dziewczęta. Zwrócono tedy uwagę na owe tajemnicze pary, a wdrożony wywiad ustalił, że z cukierni czy kawiarni ich kroki wiodą do garsoniery dra praw Henryka Rappaporta, podającego się za adwokata, zamieszkałego przy ulicy Wronowskich 1. 6. Stwierdzono dalej, że dr. Henryk Rappaport rozsiewa w pewnym gronie uczenic gimnazjalnych — Polek gangrenę moralną przez nakłanianie ich do zejścia z uczciwej drogi. Około 20 dziewcząt wpadło w zręcznie nastawiane sidła. Były to przeważnie uczenice Rappaport korzystał z pomocy stręczycielek: uczenicy S. K. oraz niej. Eugenii Bergowej, żony urzędnika prywatnego. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zostali aresztowani: dr. Henryk Rappaport, b. uczenica S. K. oraz Eugenia Berg.

# Rolnictwo przejmuje Państwowe Przetwórnie Mięsne

## w Dębicy i Tarnowie

Z końcem stycznia br. odbyło się w *Krakowskiej Izbie Rolniczej* ostateczne posiedzenie *komitetu ścisłego urolniczenia Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy z filią w Tarnowie.*

W posiedzeniu uczestniczyli delegaci Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, Pańwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy i Tarnowie oraz Towarzystw Rolniczych Lwowskiego i Krakowskiego.

Komitet ścisły ustalił ostateczną redakcję statutów: Koła producentów zwierząt rzeźnych i artykułów zwierzęcych i powiatowych Spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych i artykułów zwierzęcych oraz uchwalił wytyczne do statutu Spółki z o. o. dla eksploatacji przetwórni mięsnych w Dębicy z filią w Tarnowie.

*W pierwszej połowie lutego odbędzie się zebranie głównego Komitetu Założycielskiego spółki rolniczej dla eksploatacji Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy i Tarnowie,* którego zadaniem będzie uchwalenie, opracowanych przez Komitet ścisły, redakcj statutów oraz ustalenia form organizacyjnych Spółki z o. o. Główny Komitet Założycielski ma dalej ustalić termin powołania do życia powiatowych spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych i artykułów zwierzęcych, które początkowo wspólnie z Państwowym Bankiem Rolnym stworzą spółkę z o. o. dla eksploatacji Przetwórni Mięsnych w Dębicy i Tarnowie. *Z biegiem czasu Państwowy Bank Rolny ustąpi ze spółki z o. o., tak, że obie przetwórnie przejdą całkowicie w ręce rolnictwa.*

### Zebranie inteligencji ludowej
W KRAKOWIE.

**Koło Ludowe w Krakowie skupia w tym mieście kilkudziesięciu członków Stronnictwa, pochodzących z rozmaitych stron Polski, a mieszkających obecnie w Krakowie. W dniu 28 stycznia br. odbyło się walne zebranie Koła. Po sprawozdaniach z pracy Zarządu i po szerokiej dyskusji, wybrano nowy Zarząd Koła, w skład którego weszli: b. poseł i sędzia Jan Brodacki — prezes, b. poseł Stanisław Szczepański i Mgr. St. Mierzwa — zastępcy, Karol Kilijan — skarbnik, Jan Mazurek — sekretarz.**

### Wcześniej zamawiać nawozy sztuczne

W zakresie pomocy z jakiej korzystają sfery rolnicze w Państwowym Banku Rolnym przez możność zaopatrzenia się w nawozy sztuczne na kredyt, odgrywa wielką rolę okoliczność, ażeby rolnik miał potrzebne mu rodzaje nawozów sztucznych w okresie zasiewów wiosennych pod ręką, a nie potrzebował dopiero oczekiwać nadejścia transportu.

W tym kierunku nie uświadamiają sobie niepednokrotnie gospodarze, z jakimi trudnościami walczą kopalnie i fabryki, ażeby napływającym zamówieniom podołać, albowiem rolnicy zamawiają po największej części nawozy sztuczne dopiero wówczas, kiedy już wiosna „za pasem", a nie liczą się z tym, że jakkolwiek przemysł ma przygotowany towar do wysyłki, nie może go jednak w terminie załadować, ponieważ i kolej nie może niezbędnej ilości wagonów na czas dostarczyć. Poza tym również zdolność transportowa stacji załadowczych jest do pewnej ilości ładunków ograniczona. Ponadto zdarza się, że największe nasilenie ruchu transportowego przypada na okres roztopów wiosennych, a wówczas jakkolwiek wagony przyjdą na czas do stacji przeznaczenia, nie mogą rolnicy towaru rozwieść, gdyż stan dróg — zwłaszcza w okolicach odległych od stacji kolejowych — niejednokrotnie na to nie pozwala.

**Z tych przyczyn winni rolnicy w swoim własnym interesie zamawiać nawozy sztuczne już w styczniu, a najpóźniej w lutym, gdyż w ten tylko sposób ułatwią tak Państwowemu Bankowi Rolnemu, jakoteż przemysłowi nawozowemu spełnienie zadania.**

**URUCHOMIENIE FABRYKI DYKT W KOSTOPOLU.** W Kostopolu uruchomiona została po 2-miesięcznej przerwie fabryka dykt. W związku z tym przyjęto do pracy ponad 100 robotników, przy czym w najbliższym czasie fabryka ta zatrudni dalszych 100 bezrobotnych.

# „Atmosfera przejaśnia się"

„Depesza" zajmując się odpowiedzią „Gazety Polskiej" na uchwałę Rady Naczelnej Str. Lud. pisze:

„Pisaliśmy już o zeszło tygodniowych uchwałach Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Przyznamy, że z wielką niecierpliwością oczekiwaliśmy na reakcję ze strony prasy prorządowej na uchwały stronnictwa. No i doczekaliśmy się bardzo rychło i to z dwóch źródeł: naprzód „Gazeta Polska" z 22 stycznia w artykule wstępnym wypowiedziała się na ten temat bardzo wyraźnie, a potem w Sejmie otrzymana była odpowiedź Ministra Spr. Wewnętrznych na złożoną w swoim czasie interpelację posła Putka w sprawie amnestii i Berezy. Minister Spraw Wewnętrznych, a jednocześnie Premier, oświadczył w odpowiedzi swojej, że nie ma podstaw do inicjatywy o amnestię, w szczególności co do osób, które nie poddały się skutkom prawomocnych wyroków sądów Rzeczypospolitej oraz że oddziaływanie Berezy na stan bezpieczeństwa przemawia za jej utrzymaniem.

Odpowiedź organu prasy OZN. nie jest tak kurtuazyjna, jak odpowiedź pana Premiera. „Gazeta Polska" stwierdza, że nie istnieje żadna sprawa Brzeska, której likwidacji domagają się ciągle ludowcy. A na temat uchwały ludowców w sprawach zagranicznych „Gazeta Polska" wyraża się jeszcze bardziej kategorycznie, nazywając jej umieszczenie śmiesznością i zuchwalstwem. W końcu artykułu organ ten stwierdza, że uchwały władzy naczelnej tego stronnictwa nie mogą przekonać OZN. o chęci zjednoczenia się z nim ludowców.

Sytuacja jest więc w tej chwili bardzo wyraźna. Inicjatywa ludowców w kierunku porozumienia jest odrzucona. Przepaść między OZN a dwudziestoma milionami chłopów nie jest na razie do zasypania. Mosty są zerwane. Niech się dzieje co chce, a jak chłopi mawiają — „raz kozie śmierć".

Dzięki kurtuazji pana Ministra Spraw Wewnętrznych będziemy mieli wkrótce prawdopodobnie jeszcze raz potwierdzenie już powiedzianego w sprawie amnestii „emigrantów", gdyż ks. poseł Lubelski złożył znów interpelację, szeroko motywowaną, w sprawie amnestii, dla Witosa bezpośrednio.

W każdym razie dobrze jest, że horyzont się przejaśnia i że wiadomo wszystkim, czego się kto ma trzymać.

O ile nam wiadomo, Stronnictwo Ludowe bierze na siebie obowiązek odpowiedzialności za losy Państwa i w tym celu ma zamiar przystąpić do porozumienia zjednoczeniowego z resztą narodu. Zaczęto od OZN. Nie udało się. Pozostały inne ugrupowania: nacjonalistyczne i robotnicze. Z tymi ludowcy wejdą prawdopodobnie w porozumienie i dokonają zjednoczenia narodowego poza OZN. Postanowienie bowiem ludowców, że nie dadzą się nikomu wyprzedzić w służbie Ojczyzny, jest niewątpliwie mocne i bardzo obowiązujące.

Trudno doprawdy zrozumieć taktykę „rokowań dyplomatycznych", stosowanych w sprawie owej amnestii. Fakt jest taki, że jedna strona uważa amnestię za sprawę dla siebie zasadniczą i nadzwyczaj ważną, a dla drugiej strony sprawa amnestii jest tylko zużytkowaniem uprawnienia Prezydenta, który może „obalać" wyroki sądowe aktem łaski. Zazwyczaj metoda najpraktyczniejsza we wszelkich „rokowaniach" jest ta, by ustępować w sprawach, które dla kogoś są bardzo ważne, a mnie nic nie kosztują. Ale widocznie ta praktyczna i celowa metoda nie odpowiada czasem czyjejś mentalności.

Tym bardziej, gdy się rokować w ogóle nie chce. Okrągły stół nie jest wygodny, bo wprowadza równość. Lepsze jest biurko, a za nim fotel, a przed nim znów — krzesełko petenta".

## Kto następny!

**W. Pan W. M. - z Krakowa zamiast życzeń imieninowych** dla Prezesa, do bezpłatnego dostarczenia zakupił czytelniom Kół S. L.

**7 egzemplarzy „Wybór Mów i Pism" W. Witosa.**

# Rolnicy z Zaolzia

## stawiają swe żądania

Przedstawiciele rolnictwa zaolziańskiego zebrali się w Cieszynie Zachodnim, ażeby i oni omówili swe obecne położenie i postawili swe żądania. Z wielkim żalem podkreślano, że rolnicy nie posiadają obecnie nigdzie swego przedstawiciela, nie uwzględniono rolnika przy nominacjach ani do Sejmu Śląskiego, ani do Senatu, a przecież dla potrzeb rolnictwa ma najwyższe zrozumienie rolnik sam, on także najlepiej potrafi bronić swych spraw. **Zapomniano jakoś bardzo prędko, że najsilniejszą oporą ruchu narodowego podczas zaboru był gospodarczo niezależny rolnik**, chociaż to dawniej chętnie podkreślano z różnych stron. Inny delegat znowu wskazywał na siłę chłopa w Polsce, której ludność w 70 proc. tworzy stan chłopski i **nawoływał do samodzielnego organizowania się pod względem politycznym. I na Zaolziu musimy chłopi poznać własną siłę i sami sobie pomagać.**

Na konferencji domagano się zrównania cen mleka i masła z cenami w Katowicach, umożliwienia wywozu nierogacizny a szczególnie prosiąt do Niemiec i na Morawy, do miejsc dawnego odbytu, przyznania odszkodowania za szkody poniesione wskutek świadczeń przymusowych w okresie ostatnich wydarzeń historycznych. Dalej domagano się oddlużenia rolnictwa, zlikwidowania zaległości podatkowych do 1 października 1938 z uzasadnieniem, że polskim rolnikom przedpisywano niepomiernie wysokie podatki, skreślenia długów powstałych wskutek osuszania ziemi, bo wskutkek obecnych cen zbóż i innych produktów rolnych drenowanie się nie kalkuluje, obniżenia opłat od ubezpieczenia służby rolnej i robotników rolnych przynajmniej o połowę, albo zupełnego zniesienia ubezpieczenia, rozciągnięcia na Zaolzie ustawy o kredytach krótkoterminowych, obniżenia cen nawozów sztucznych, przy czym wskazywano, że dawniej za 100 kg. pszenicy było można zakupić 400 kg. tomasyny a obecnie zaledwie 162 kg. Nareszcie domagano się subwencji na zakupno maszyn rolniczych, na budowę gnojowni, na zakładanie pastwisk i t. d.

Rolnikom z Zaolzia daje się już obecnie dotkliwie we znaki wielka rozpiętość pomiędzy cenami produktów rolnych a cenami wyrobów przemysłowych, pomiędzy surowcem, dostarczanym przez rolników a przetworami z tych surowców. Rolnik musi odczuwać ujemne wrażenie, że jego pracę się minimalnie wynadgradza, niepomiernie nisko w stosunku do pracy ludzi innych zawodów.

W związku z omawianymi sprawami uchwalono wysłać do Warszawy do ministerstwa rolnictwa deputację. Wyjechała ona wspólnie z deputacjami kupców i rzemieślników. Za rolników brał udział w deputacji wójt **Halama Jan** z Dolnego Żukowa, a za spółdzielczość rolniczą **inspektor Farnik Józef** z Górnego Cierlicka.

Delegacja w Warszawie przedstawiła bolączki i rolnicy Zaolzia spodziewają się, że położenie ich ulegnie stanowczej poprawie.

Rolnik.

# Zgoda narodowa w Polsce

## jest możliwa tylko przy udziale wszystkich zasłużonych Polaków

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu Śl. pos. **Michalski z Wodzisławia** wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. innymi powiedział:

„Społeczeństwo uświadomione, doceniające należycie potrzeby państwowe, zdające sobie doskonale sprawę z trudności, jakie się piętrzą około Polski, **nie może zrozumieć, że chce się tworzyć zgodę bez tych, którzy Polsce oddali największe przysługi. Dlaczego** — pyta się społeczeństwo — **nie obejmuje ta zgoda takich ludzi, jak: Paderewski, Witos, Dmowski, Korfanty, Haller. Czyżby ci ludzie nie byli godni współpracy w dalszej rozbudowie Polski?** Czyżby do prawdziwej zgody była potrzebna **groźba konfliktu względnie wojny?** Przecież nikt z żyjących nie jest w stanie przewidzieć, **jaki rozwój wezmą wypadki na arenie międzynarodowej w najbliższym nawet czasie.** Czy nas czeka jakiś konflikt zbrojny, tego przewidzieć także nie można".

### OD ADMINISTRACJI

# W sprawie kolportażu Piasta

Wszystkim tym, którzy już zajmują się rozprzedażą „Piasta", albo też na przyszłość chcieliby się tem zająć wyjaśniamy, iż na rozprzedaż (kolportaż) czasopism nie potrzeba specjalnego zezwolenia starostwa, ale wymagane jest tylko zawiadomienie starostwa o sprzedaży.

Dla dokładności podajemy odpowiedni przepis Dekretu Prezydenta R. P. z dnia 21 listopada 1938 r. (Prawo prasowe), dotyczące tej sprawy:

„Art. 21 (1) Sprzedażą uliczną czasopism może się zajmować każdy, kto złoży odpowiednie zawiadomienie powiatowej władzy administracji ogólnej.

2) W zawiadomieniu podać należy imię, nazwisko, datę urodzenia i adres osoby, która składa zawiadomienie.

3) Władza wyda niezwłocznie bezpłatne potwierdzenie o złożeniu zawiadomienia.

4) Władza może zabronić zajmowania się uliczną sprzedażą czasopisma temu, kto pod pozorem lub przy sposobności wykonywania tego zajęcia szerzy uliczną agitację polityczną, wywołując zamęt publiczny lub dokonywa przestępstw."

Zawiadomienia o rozpoczęciu kolportażu należy składać bądź osobiście w starostwie za potwierdzeniem odbioru, bądź też listem poleconem.

# 20-lecie Sejmu

**(wąż) W Sejmie dzisiejszym postanowiono upamiętnić otwarcie Sejmu Ustawodawczego, dokonane przed dwudziestu laty, posiedzeniem odświętnym. Nastąpi to w dniu 10 lutego. W sam dzień przypadającej rocznicy.**

**Obiektywnie rzecz oceniając, należy przyznać, że uczczenie tego rodzaju pamiątki dziejowej odpowiada w pełni uczuciom narodu. Trzeba przecież uprzytomnić sobie ogrom i piękno instynktu zbiorowego, który w dniu tym jednoczył się, aby odnaleźć samego siebie w symbolu suwerennego przedstawicielstwa parlamentarnego. Po stupięćdziesięciu latach upadku, rozdarcia i niewoli, Polska odzyskiwała niepodległość, zanim jeszcze dotarła gdziekolwiek do granic utrwalonych. Z zamętu wojennego, w obliczu nierozstrzygniętych zagadnień terytorialnych naród, pozbawiony wciąż jeszcze odpowiedniego równoważnika sił zbrojnych, mocą samej tylko prężności duchowej jednoczył się, aby stworzyć podwaliny prawne ustroju państwowego. Dobiegła kresu era, w ciągu której, mimo wysiłku orężnego każdego pokolenia, współczucie mogło zaliczać Polskę, według określenia Salisburego, do kategorii dying nations, do narodów zamierających.**

**Już krótki okres przedwyborczy dał świadectwo jednomyślności, z jaką ludność sposobiła się do potwierdzenia tezy, że Sejm Prawodawczy, zwołany na dzień 10 lutego 1919 r., miał być szafarzem zwierzchniej w Rzeczypospolitej władzy, która należała do Narodu. Na długo, zanim konstytucja marcowa z 1921 roku w ten właśnie sposób określiła stosunek Narodu do Państwa, najskromniejszy pastuch na Podhalu, zarówno jak potomek najdostojniejszego ongiś rodu magnackiego, nie inaczej rozumiał istotę odrodzonego Państwa. Aczkolwiek przeto przyrodzone różnice społeczne odzwierciedliły się przy wyborach w politycznym układzie przedstawicielstwa sejmowego, zagadnienie obronności kraju, a więc naczelny sprawdzian zjednoczenia narodowego, nie doznawało zakwestionowania ani na jeden moment nigdy, przez nikogo. Przeciwnie, zacząwszy od uchwały o powszechnym obowiązku służby wojskowej, poprzez wszystkie akty ustawodawcze, które służyły uodpornieniu młodego organizmu państwowego, na jego braki i niedomagania aż do olśniewającej jednolitości w dniach najazdu bolszewickiego i grożącego kataklizmu, Sejm Ustawodawczy mimo pozornej rozbieżności dążeń partyjnych objawił prężną determinację w dziele nie tylko ocalenia państwa, ale także stworzenia dla niego warunków rozwoju ku wielkości i potędze. Tych zasług wiekopomnych nie uszczupli żadna interpretacja, ani propaganda.**

**Przemówienie okolicznościowe ma w dniu rocznicy wygłosić dzisiejszy marszałek Sejmu, p. Makowski. W jakimkolwiek kierunku pójść by miały wywody przedstawiciela nowego systemu ustrojowego, naród potrafi sobie zdać sprawę z tego, że nic nigdy nie potrafi zaćmić potęgi działań, dokonanych przez zjednoczenie narodowe pod rozkazami — Sejmowładztwa.**

## Zgon magnata naftowego

Otrzymano tu z St. Moritz wiadomość o śmierci **magnata naftowego sir Henry Deterdinga.**

Deterding, były dyrektor „Royal Dutsch Co", liczył 72 lata.

## Wyjazd Hitlera

Kanclerz Hitler opuścił Berlin. Jak tu przypuszczają, udał się on do Berchtesgaden.

## Dział samorządowy

### Odpowiadamy na zapytania

**Pytanie: P. Stanisław P. pow. Krosno.** — Czy jest zgodne z ustawą i dopuszczalne podpisywanie listy kandydatów czystej, niewypełnionej i wstawienie nazwisk kandydatów po zebraniu już podpisów? Czy można jednych kandydatów z listy usuwać i wstawiać innych? Bo tak robią w naszej gromadzie.

**Odpowiedź: Takie postępowanie jest niedopuszczalne i sprzeczne z art. 23, pkt. 6 ordynacji wyborczej, który mówi: „Po podpisaniu zgłoszenia kandydatów nie można wpisywać nowych kandydatów pod rygorem nieważności wpisanej kandydatury". Czyli, że najpierw trzeba ustalić i wypełnić listę kandydatów, a potem zbierać pod listą podpisy zgłaszających listę. Gdyby zaszła potrzeba usunięcia pewnych kandydatów, a wpisania innych, trzeba sporządzić nową listę i zebrać podpisy na nowo. Komisja bowiem może zapytywać zgłaszających, kiedy listę podpisali i jakie nazwiska były na liście kandydatów, w chwili podpisywania jej i w razie stwierdzenia, że pewne nazwiska kandydatów zostały później dopisane, może te kandydatury unieważnić i skreślić z listy.**

**Pytanie: P. Józef Kulik, pow. Brzesko** — Czy pełnomocnik listy może kontrolować czynności komisji wyborczej i jak to ma robić?

**Odpowiedź: Według instrukcji, wydanej przez Ministra Spraw Wewn. we wrześniu 1938 r. dla organów gminnych i komisyj wyborczych w sprawie wyborów radnych gromadzkich i gminnych, (do art. 28 ordynacji wybor.) — „Pełnomocnicy mają prawo zajmowania w lokalu wyborczym takich miejsc, z których mieliby pełną możność dokładnego obserwowania wszelkich czynności wyborczych komisji".**

A więc mają prawo kontrolowania, bo poto są przewidziani przez ustawę, a instrukcja wyraźnie to uprawnienie im daje.

**Pytanie: Czesław Daniec, pow. Brzozów** — Czy jeden kandydat może kandydować z dwóch list w gromadzie?

**Odpowiedź: Jeden i ten sam kandydat może być zgłoszony na dwóch listach przy wyborach gromadzkich, gdyż ordynacja wcale tego nie zabrania.**

**Pytanie: Kiedy mogą być ogłoszone wybory do rad gromadzkich?**

**Odpowiedź:** Ogłoszenia wyborów po gromadach należy spodziewać się lada chwila, gdyż np. w powiecie krakowskim zostały już wybory przez starostę zarządzone z dniem 1 lutego 1939 r. a obwieszczone po gromadach mają być do 15 lutego.

Mgr. St. M.

### *POLECAMY DOBRĄ KSIĄŻKĘ*

Dla tych działaczy, którzy interesują się sprawami samorządowymi i przeprowadzają wybory obecnie do rad gromadzkich, a następnie będą zajmować się wyborami do rad gminnych i powiatowych, polecamy podręcznik, zawierający *„Prawo wyborcze do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych"*, instrukcje wyborcze i objaśnienia poszczególnych przepisów wyborczych. Książka wydana jest przez *Samorządowy Instytut Wydawniczy w Warszawie, ul. Miodowa 6* i kosztuje *1,50 zł.*, z przesyłką *1,80 zł.* Ponieważ książka jest dobra i działaczom konieczna do pracy samorządowej, a zwłaszcza do przygotowania wyborów, radzimy zaraz wysłać zamówienie i sprowadzić przynajmniej jedną na gromadę.

## Z żałobnej karty

**Ś. P. WOJCIECH HYŻY.**

W dniu 11 stycznia zmarł w gromadzie Winiary, powiat Myślenice ś. p. Wojciech Hyży — przeżywszy 93 lata. Ś. p. Zmarły był czynnym członkiem Stronnictwa Ludowego, wykupując do ostatnich czasów legitymacje członkowskie. Interesował się życiem politycznym o szczególnie ruchem ludowym. **Był wzorem niezłomnego działacza ludowego.**

Pogrzeb Jego odbył się w Dziekanowicach przy tłumnym udziale ludności miejscowej i z okolicznych gromad.

**Cześć pamięci dobrego obywatela!**

# Słowo dyktatorów

## Nowe obietnice i nowe żądania

Mijają już echa ostatniej mowy Hitlera. Prasa całego świata p-dała ją in extenso, oczekiwali jej z zaciekawieniem i nie bez niepokoju politycy w Europie i poza nią, wysnuli z niej wnioski, przewidywania, proroctwa, obawy czy pociechę publicyści i dziennikarze wszystkich narodów. Wywołała odgłosy i repliki, komentarze i sprzeciwy. A teraz, kiedy to wszystko przycichło, nie podobna oprzeć się pewnemu zdziwieniu: Dlaczego zawsze powtarza się ta sama historia, kiedykolwiek przemawia któryś z dyktatorów? Czy słowom ich należy przypisywać tak wielką wagę, taką niezłomność i taką wiarę w nie pokładać, by na nich budować horoskopy na przyszłość?

Chyba, że wpływa na to zewnętrzny splendor, rozgłos przez umiejętną propagandę, reżyseria entuzjazmu, aktorska modulacja głosu od cichego szeptu do rozdzierającego głośniki krzyku przy akompaniamencie oszołomionej masy ludzkiej. To wszystko działa jak haszysz, burzy hierarchię ważności, każe wierzyć w wagę słów, wyrzucanych z takim przekonaniem i zapałem. Chyba to działa... Bo treść?

Ile razy przemawiał Hitler, tyle razy mówił w 90 procentach to samo. Zawsze powtarzają się te same ataki na republikę wajmarską, te same gromy na demokracje, te same zachwyty nad dziełem narodowego socjalizmu, te same wyzwiska na Żydów, te same zapewnienia o pokoju. Trzeba to zresztą ciągle powtarzać, by naród nie wypuszczać spod działania narkotyku. Przed wyborami do Reichstagu Hitler przemawiał siedem razy w ciągu miesiąca w różnych miejscowościach, zawsze mówił to samo w trochę innych słowach i trzeba było mimo wszystko podziwiać cierpliwość i jego i słuchaczów, którzy musieli to **siedem razy słuchać**, bo nie było wtedy miejsca w Rzeszy, w którym by głos „Fuehrera“ nie dochodził bodaj z głośników, ustawionych na wszystkich ulicach.

Zmienne jest w mowach Hitlera pozostałe 10 procent, które odnosi się do rzeczy w danej chwili aktualnych, a z reguły do nowych **żądań wysuwanych po nowych zapewnieniach pokojowych** i stwierdzeniach, że żądania te są ostatnie. Potem następują nowe żądania i t. d. de capo al fine. Właściwie więc można zajmować się omawianiem tylko tej części mów kanclerza. Można stwierdzić, że mowa ostatnia miała charakter łagodniejszy, była mniej agresywna, ale nie można wiedzieć, czy to było szczere wyłożenie poglądów dla uspokojenia opinii światowej, czy też dla jej uśpienia. Bo zaraz od początku musimy być nieufni, skoro usłyszymy n. p. że cały konflikt czechosłowackoniemiecki został sprowokowany przez... **Czechosłowację**, w co nikt nigdy nie wierzył oprócz Niemców, bo ci w to wierzyć musieli. Albo, że nie było mobilizacji w Niemczech, choć oficjalnie podawano, że była demobilizacja. Albo kiedy Hitler myśli o tym, co by było, gdyby ktoś zaatakował Włochy, tak jakby komukolwiek się to śniło, lub ktokolwiek miał w tym jakiś cel, oprócz chyba samych Niemców, którzy mogliby pomyśleć o losie swych rodaków za Brennerem.

Po takich i paru innych stwierdzeniach trudno nam już wierzyć w prawdziwość słów o pokoju. Tym trudniej, że pamiętamy historię ostatnich lat i pamiętamy inne mowy „Fuehrera“ i wypadki, jakie po nich nastąpiły.

Oto 21 maja 1935 roku po wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech Hitler oświadczył: „Niemcy nie mają zamiaru a tym mniej chęci mieszania się do spraw wewnętrznych Austrii, do zaboru jej lub przyłączenia do Rzeszy... Rząd niemiecki uszanuje absolutnie artykuły, dotyczące wspólnego życia narodów, **łącznie z ograniczeniami terytorialnymi**“. I w rok potem, 7 marca 1936, Hitler zajął zdemilitaryzowaną strefę nadreńską bez żadnych uprzednich rokowań... Tego samego dnia zapewnił: „**Nie mamy już do przedstawienia żadnych rewindykacyj w Europie**“ a 31 stycznia 1937 stwierdził uroczyście: „Obecnie okres tego, co nazywają niespodziankami, jest skończony“. W rok potem, 10 marca 1938, wojska niemieckie wkraczały do Austrii... Równocześnie Goering wezwał posła Czechosłowackiego w Berlinie, by mu oświadczyć: „Czechosłowacja nie ma żadnego powodu do zaniepokojenia, ponieważ Niemcy nie mają wobec niej żadnych żądań terytorialnych“. W październiku tego samego roku Czechosłowacja została zmuszona do oddania Sudetów... W międzyczasie słyszeliśmy wiele zapewnień o niezłomności słowa, danego przez Niemców, o uczciwości, pokojowości i t. p.

Teraz Hitler „wierzy w pokój“. Czy trzeba by się było bardzo dziwić, gdyby za miesiąc wypowiedział wojnę choćby całemu światu? Nie twierdzimy bynajmniej, by tak, miało być, ale opierając się jedynie na ostatniej mowie i na dotychczasowej praktyce, musimy przyjąć, że teoretycznie takie rozwiązanie jest akurat tak samo prawdopodobne, jak każde inne. Dlatego nie należy przywiązywać zbytniej wagi mowom dyktatorów i wyprowadzać z nich zbyt pochopnych wniosków. To tylko: słowa, słowa, słowa...

Dlatego nawet nie można tak bardzo martwić się, że Hitler nie zagwarantował nienaruszalności granic Polski. Wprawdzie można się dziwić, że zrobił to w swoim czasie i wobec Włoch i wobec Francji, a zapomniał jakoś o państwie, z którym zawarł pakt nieagresji, ale gdyby dał taką gwarancję, to czy czulibyśmy się z tej strony tak bardzo bezpieczni?

I przypuśćmy, że dla zdobycia pokoju danoby Niemcom kolonie, to czy można mieć już nie pewność, ale przynajmniej nadzieję, że to żądanie będzie ostatnie, ofiara celowa i dla pokoju korzystna? W Monachium przecież złożono już jedną ofiarę, a o jej wartości opinia europejska aż nazbyt prędko zdołała sobie wyrobić zdanie.

Trzeba być bardzo ostrożnym, gdy ma się do czynienia tylko z słowami, które dewaluują się w zawrotnym tempie... **A GRODZICKI.**



Na święcie zimowym w Quebec (Kanada) nauczyciel jazdy na nartach, Paul Gastrein popisywał się skokiem przez płonące koło.



W czasie kiedy premier Chamberlain wygłaszał przemówienie w parlamencie angielskim, bezrobotni urządzili przed gmachem parlamentu de monstrację, defilując z parasolami.

# Co piszą inni?

## Głosowanie nie jest obowiązkiem

**„Warszawski Dziennik Narodowy“ przynosi sprawozdanie z procesu we Włoszczowej, gdzie oskarżono działacza Str. Narodowego, p. Jędrzejaka, o nawoływanie do bojkotu wyborów i szerzenia niepokoju publicznego.**

*„Sąd uznał winnym M. Jędrzejaka użycia w przemówieniu słów, mogących wywołać niepokój publiczny. Czyn ten został uznany jako przestępstwo z art. 170 K. K. i Sąd postanowił skazać oskarżonego na 2 mies. aresztu, zaliczając mu areszt prewencyjny.*

*Z artykułu 156 Sąd postanowił oskarżonego uniewinnić, motywując tym, że głosowanie do Sejmu nie jest obowiązkiem lecz uprawnieniem. Obywatel może bowiem skorzystać z prawa głosu lub nie“.*

## Zadania posłów katolickich

**„Głos Narodu“ porównuje obecną sytuację wewnętrzną w Polsce z sytuacją we Francji za czasów Napoleona III. Omawiając błędy, jakie popełniła dyktatura francuska, dziennik daje następujące rady posłom katolickim:**

*„Katoliccy parlamentarzyści w Polsce mają obecnie trudną, ale szlachetną rolę do odegrania. Winni otwierać oczy kierowniczym czynnikom na prawdziwą rzeczywistość, i — dalecy od wszelkiego pozoru sprzyjania totalizującym tendencjom — torować drogę do pojednania zwaśnionych stronnictw. Będzie to dzieło, odpowiadające zarówno wskazaniom religii, jak i potrzebom państwa... Trzeba nie popychania obozów politycznych na tory walki z innymi, ale hamowania. Trzeba programu pojednania i współpracy, nie — wojny domowej.*

***Prasa doniosła niedawno, że powstało „porozumienie“ katolickich parlamentarzystów dla dyskutowania spraw ściśle katolickich.** Byłoby dobrze, gdyby to porozumienie było rozszerzone także na zakreślone wyżej pole działań antytotalistycznych. W myśl zasadniczych wystąpień ks. posła Lubelskiego i ks. sen. Machaya“.*

**Katolicka Agencja Prasowa wyjaśnia w swym komunikacie, że nie powstał w parlamencie żaden „Klub katolicki“, jeno doszło do porozumienia posłów i senatorów katolickich. nie obejmuje ono wszystkich posłów i senatorów, przyznających się do światopoglądu katolickiego.**

## Co będzie z Hiszpanią?

**„Il. Kurier Codzienny“ sądzi, że po zwycięstwie gen. Franco Hiszpania nie będzie państwem neutralnym, lecz znajdzie się pod wpływami Włoch.**

*„Choćby Hiszpania utrzymała swą niezależność, to nie będzie to suwerenność typu dawnego, ale raczej niezależność typu czechosłowackiego. Niezależność tę będzie można określić procentem suwerenności. Ktoś powie, będzie to niezależność 80 proc., inny 70 proc., inny, być może, zejdzie i poniżej tego procentu.*

*Nie poto finansuje się koszty wojny, trwającej dotąd już 2 i pół roku, które musiały być wyższe od kosztów wyprawy abisyńskiej, nie po to wysyła się najlepsze zmotoryzowane dywizje włoskie, nie poto składa się obfitą daninę krwi, by po odniesionym zwycięstwie zadowolić się teoretycznym podziękowaniem i uznaniem.*

*Te rzeczy rozumieją się same przez się. To też nikt nie może łudzić się, że Hiszpania pozostanie nadal państwem neutralnym, idącym samopas, biernie przyglądającym się rozgrywkom europejskim“.*

**Coraz jaśniej widać, że i dla Europy i dla samej Hiszpanii byłoby stokroć lepiej, gdyby w r. 1936 lub później obie strony pogodziły się, tworząc trzeci, kompromisowy wspólny rząd. Ale wtedy handlarze broni nie robiliby świetnych interesów, a sztabowcy nie mieli by znakomitego terenu doświadczalnego.**

## Poglądy Hitlera na pokój

**„Kurier Warszawski“ jest zdania, że trudno bez głębokiego niepokoju czytać zapewnienia kanclerza Hitlera o pokoju.**

*„Słyszymy oto:*

*„Wojna przeciwko dzisiejszym Włochom, bez względu na to, z jakich rozpoczęta powodów, postawi Niemcy u boku swego przyjaciela“.*

*Bez względu na powody? Toć to wrota otwarte na oścież. I czyż nie brzmi to niemal jak zachęta wśród dzisiejszych tarć i podnieceń?*

*Jednocześnie zaś, przedstawiwszy zajęcie części Czechosłowacji, kanclerz Hitler dodał:*

*„Nie potrzebuję was zapewniać, że również i w przyszłości nie zawahamy się, gdy w pewnych, tylko do nas należących, zagadnieniach, będą usiłowały państwa zachodnie wtrącać się, celem unicestwienia rozstrzygnięć przyrodzonych i rozumnych“.*

*Pojęcie zaś tych rozstrzygnięć przyrodzonych i rozumnych zakreślone jest bardzo szeroko, skoro kanclerz Hitler obejmuje nim:*

*„...wskazanie Czechosłowacji drogi do znalezienia wewnętrznego spokoju i porządku w kierunku przeciwnym, aniżeli wskazywał jej b. prezydent Benesz“.*

*W takim wskazywaniu drogi sąsiadom, którzy o to nie proszą, można zajść bardzo daleko“.*

**„Kurier Polski“ zaznacza, że PAT późno dostarczył pismom polskim streszczenia mowy, bo**

*„uważał za możliwe podać tylko ścisły tekst autoryzowany w Berlinie i uzgodniony przez Niemieckie Biuro Informacyjne. Do innego nie czuł się upoważniony. Choć by nawet miał wskutek tego nie dać w ogóle tekstu mowy na czas.*

*Uważamy to za błędne i z punktu widzenia służby dziennikarskiej za niedopuszczalne.*

*Gdyby chodziło o przemówienie polskiego męża stanu, tak, to się zdarza i to jest zrozumiałe. P.A.T. jest w takim wypadku od owego uzgodnienia i autoryzacji zależny. Ale w danym wypadku skądże aż taka zawisłość?“*

## Kto jest twórcą C. O. P.?

**Na łamach „Chwili“ p. B. Singer przedstawia ,jak to się w prasie sanacyjnej zmieniły poglądy na to, kto jest twórcą Centralnego Okręgu Przemysłowego.**

*„Przy wycieczce dziennikarzy wicepremier Kwiatkowski tryumfował, spacerując po fabrykach i nowo powstałych budynkach. Czuł się jak jubilat. Wygłosił wszak w Sejmie pierwszą mowę przy wniesieniu planu inwestycyjnego Zapalił entuzjazmem członków komisji. Po Gdyni miał być COP. drugą zasługą ministra finansów Kwiatkowskiego.*

*W jakiś czas potem okazało się, że wicepremier Kwiatkowski ma prawo jedynie do skromnej roli ministra skarbu, który przydzielił potrzebne sumy“.*

**Ostatnio zaś oświadczono w komisji sejmowej, że p. Kwiatkowski wykonał jedynie techniczną funkcję dostarczenia pieniędzy, ale i to mu przyszło łatwo, bo marsz. [illegible] uzyskał we Francji dużą pożyc[illegible]**

# Przypomnienia

**Sprawa Witosa, Napoleon i Carnot**

(K) Pod tytułem „Sprawa Witosa" pojawił się w „Nowym Kurierze" poznańskim, a za nim w „Kurierze Porannym" artykuł, gdzie jest porównanie pomiędzy zachowaniem się Witosa w r. 1938 i zachowaniem się Łazarza Carnot w r. 1814.

Witos nie zgłosił się do naszych wojsk, mających wkroczyć na Zaolzie, nie wziął karabinu, żeby bić Czechów.

Carnot zgłosił się do Napoleona, że chce bronić zagrożonej Francji.

To też Carnot został wtedy gubernatorem Antwerpii, a Witos dziś „nie zdobył prawa do łaski".

Tani jest schemat myślowy artykułu, ozdobionego potwarczymi zmyśleniami o drugiej i trzeciej międzynarodówce, etc.

Mimochodem jednak wyznał autor artykułu, że — tertium comparationis nie istnieje:

„Oczywiście porównanie to nie dotyczy dwóch — jakże różnych, zgoła odwrotnych sytuacyj".

Otóż w tym leży właśnie sedno rzeczy, że w r. 1814 Francja była zagrożona najazdem i biła się o niepodległość.

Ale w r. 1938 Polska nie była zagrożona niczyim najazdem, nie była w bezpośrednim niebezpieczeństwie, a prez. Witos miał podstawę wierzyć, że Zaolzie może do niej wrócić po przyjaźni — za cenę przyjaźni.

Stąd też gest Carnota był gestem wielkiego patrioty. Gest, który się zaleca dziś (po czasie) prez. Witosowi, byłby sztucznym, bo nie tłumaczącym się rzeczywistym zagrożeniem kraju i zarazem zaś byłby aprobatą polityki, którą wolno zachwycać się prasie rządowej, ale którą nie zachwyca się wielu myślących Polaków, nie wyłączając wielu Piłsudczyków, i to nie bylejakich. Wyrok w sprawie tej polityki wyda kiedyś naród i historia.

Gdy jednak autor zarzuca prez. Witosowi, że wybrał jako miejsce pobytu na emigracji „środowisko wrogie dla Polski", to ośmielamy się przypomnieć, że nie wszyscy są skłonni szukać „środowiska przyjaznego dla Polski" wyłącznie w Berlinie z przybudówkami.

**Jak to było z Carnotem?**

Łazarz Carnot, wielki „organizator zwycięstwa" z lat 1793-7, w roku, 1814 nie był wcale wygnańcem. Napoleon nie tylko nie wygnał tego wielkiego republikanina, ale, wręcz przeciwnie, zaraz po zamachu stanu r. 1799 odwołał go z wygnania (na którym od dwóch lat przebywał z łaski Barrasa, Reubella i innych wewnętrznych okupantów republiki). Zamianował go ministrem wojny.

Rychło rozeszli się. Współpraca okazała się trudną. Wyłoniły się ideowe konflikty. Carnot, jawny przeciwnik konsulatu dożywotnego, cesarstwa i wszystkich instytucyj napoleońskich, do roku 1807 był członkiem „Trybunału" (część składowa reprezentacji narodowej), a później otrzymał bez prośby pensję dożywotnią jako generał dywizji. Traktowany zawsze z szacunkiem nigdy żadnego za Cesarstwa nie zaznał prześladowania. Napoleon żywił ku niemu niechęć, nigdy jednak nie wyrządził ujmy jego godności. Carnot mógł bez upokorzenia się stanąć przy jego boku. A gdy to uczynił, nie było w tym nic z jakiegoś aktu skruchy, czy **„pokajania"**, o jakim napomykają przytoczone na wstępie **„Kuriery"**.

Pokąd Cesarstwo szerzyło podboje, Carnot uchylał się od współpracy z cesarzem. Stanął do niej w chwili, gdy przyszło znowu bronić własnej ojczyzny. W r. 1815, w czasie Stu Dni jako minister spraw wewnętrznych pomagał organizować obronę kraju. Po Waterloo najwięcej ze wszystkich ministrów okazał siły moralnej. Była wtedy długa rozmowa między nim a cesarzem. Napoleon wyraził żal, że go nie oceniał dotąd. W tym całe nieszczęście, że ten żal był spóźniony i że wielki cesarz dopiero po swym pierwszym wygnaniu zobaczył jasno pewne sprawy, dotąd przesłonięte dlań aureolą własną.

**Napoleon a emigracja polityczna.**

Niechże jednak nikt z zapatrzonych na pp. Hitlera, Mussoliniego czy Stalina nie posądza Napoleona o stworzenie czy wywołanie politycznej emigracji z Francji.

Nie stworzył jej, tylko istniejącą zlikwidował. Czuł się powołanym do rządów wolą narodu, całego narodu. Nie potrzebował ani obozów koncentracyjnych, ani wygnania, by rządy swe umocnić. Gdy spiskowano wtedy przeciw niemu — zawsze w zmowie z wrogiem zewnętrznym, będącym w wojnie z Francją — spiskowano istotnie przeciw ojczyźnie, przeciw Francji.

U progu swej działalności konsularnej dał przykład, jak to jednoczy się naród: nie kilku, ale dziesiątki tysięcy wygnańców i to takich co przeciw Francji walczyli z bronią w ręku — przywrócił ojczyźnie. Nie żądał od nich reparacji. Nie żądał aktów skruchy. Wiedział, że akt, którego dokonuje, musi być wielkodusznym, jeśli ma do wielkości otwierać drogę.

(„Zwrot" No. 5).



Na granicę francuską w Le Perthus przybywają masy uciekinierów z czerwonej Hiszpanii.




Demonstracja bezrobotnych w Londynie.

# Brak programu

**„Czas" zarzuca gen. Składkowskiemu, że spełnia swoje obowiązki ministra spraw wewnętrznych, natomiast zbyt mało uwagi poświęca kierowaniu pracami rządu w charakterze premiera.**

*„W obecnym stanie rzeczy nie ma nadziei, aby jakakolwiek poważna inicjatywa miała warunki powodzenia, właśnie dlatego, że pozbawiony wyraźnych linii przewodnich rząd, nie jest w stanie przeprowadzić jakichkolwiek generalnych akcji, że jego działalność rozpada się na mniej lub więcej samodzielną działalność 11 ministrów, że nie mamy rządu, przedstawiającego zwarty pogląd na sprawy, które przychodzi nam rozwiązywać.*

*A w czasach takich jak obecne, nie można długo żyć spychaniem z dnia na dzień poważnych problematów i łataniną drobiazgów. Stan taki nieznośny jest zwłaszcza dla gospodarstwa".*

**Warto zaznaczyć, że stan ten trwa już trzeci rok. Gen. Składkowski objął władzę 15 maja 1936 r. i pobił wszystkich swych poprzedników długością urzędowania.**

## Emerytura pułk. Slawka

**„Zwrot" pisze:**

*„Miał już odjechać pułk. Sławek z Warszawy do Racławic, tam niby Cyncynatus osiąść na roli i tradycje kościuszkowskie pielęgnować. Miał tak uczynić, bo przyznano mu emeryturkę pułkownikowską, coś około 450 zł. miesięcznie.*

*Aż tu nagle odżyła pułkownikowska solidarność i inny pułkownik, potentat nad potentatami, zabrał się do czytania odnośnego paragrafu prawa. Przeczytał tam zgoła co innego: należy się emerytura premierowska tj. powyżej 2.800 zł. miesięcznie.*

*Wobec tego radujmy się! płk. Sławek pozostaje w Warszawie. Zaczną się długie rozmowy rodaków, pardon! — pułkowników... A któż to może przewidzieć, co z rozmów wyniknie?*

**BUDOWA NOWEJ FABRYKI CEMENTU W C. O. P.** Jeden z krajowych koncernów przemysłowych zakupił w Bodzechowie pod Sandomierzem tereny pod budowę fabryki cementu. Budowa fabryki rozpocznie się na wiosnę br. Zaznaczyć należy, że będzie to już druga cementownia, poza istniejącą w Rejowcu. — W związku z ożywioną budową nowych zakładów przemysłowych w C. O. P., zapotrzebowanie na cement jest duże i będzie stale wzrastało, wobec czego fabryka ta będzie miała zapewnioną produkcję.

# Czytelnictwo w Małopolsce

## przed 50 laty

Co czytano po wsiach i miasteczkach w Małopolsce zachodniej i środkowej przed 50 laty i gdzie czytelnictwo najwięcej się rozwijało, a gdzie mniej miało zwolenników, dowiadujemy się o tym ze sprawozdania *Krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej za rok 1890.*

Liczba czytelni, założonych w owym czasie przez wspomniane Towarzystwo wynosiła 345. Czytelnie te zasilało Towarzystwo pożytecznymi książkami, a dla uboższych prenumerowało znaczną liczbę czasopism.

Już wtedy pocieszającym było objawem, że lud w zachodniej i środkowej Małopolsce zaczynał tracić uprzedzenie i naganny wstręt do czytelni i do nich coraz więcej się garnął. *Nieprzyjaźnie względem czytelni występowali głównie Żydzi - karczmarze* i — co ze smutkiem zauważyć należy — niektórzy starsi gospodarze, przy czym jedni i drudzy straszyli spieszących do czytelni, że będą musieli za czytanie płacić. Była może w tej złośliwej przestrodze i zazdrość u starszych gospodarzy, bo, nie umiejąc czytać, nie mogli z czytelni korzystać.

Mimo to młodzi gospodarze i młodzież dorastająca na te „strachy" nie zważali i do czytelni spieszyli. Poszli za nimi wnet i starsi, bo chociaż czytać nie umieli, przysłuchiwali się chętnie czytającym na głos. Najbardziej lubiano czytać żywoty Świętych Pańskich i powiastki moralne; książek treści gospodarskiej w wielu czytelniach nawet nie ruszano.

Doniesienia kierowników czytelni przesyłane „Towarzystwu, brzmiały, że *skutki czytelnictwa są coraz wyraźniejsze i pomyślniejsze;* pokazało się, że czytelnie odwodzą od karczmy, dlatego zwalczają je Żydzi - karczmarze, stawiają tamę pijaństwu i przyzwyczajają lud do pilnowania domu, do omijania karczmy i do oszczędności. Wiele już kobiet dziękowało czytelniom za to, że ich mężowie więcej pilnują domów.

Czytelnie wpływają wiele na polepszenie i podniesienie gospodarstwa w polu i w domu, zwłaszcza u tych wieśniaków, którzy czytają książeczki gospodarcze i słuchają ich rad.

W dalszym ciągu podaje sprawozdanie treść licznych sprawozdań, nadesłanych przez kierowników czytelni. Z tych poszczególnych sprawozdań dowiadujemy się, że w niektórych wsiach na przykład *koło Brzozowa w Golcowej*, młodzi gospodarze chcieliby stosować się do rad gospodarskich, podawanych w pismach i książeczkach, ale starsi na to nie pozwalają. Rozumie się, że tego pochwalić nie można, bo choć oni starsi, to niekoniecznie mogą być mądrzejsi od tych, co książki piszą. *W powiecie brzeskim*, szczególnie w Zakliczynie i w Złotej, czytają nader chętnie i ciągle pytają o nowe dziełka, podobnie dzieje się i *w powiecie chrzanowskim.*

*Z Jarosławskiego, z Kolbuszowy, z Gorlic i Grybowa* donoszą, że nie lubią tam czytać książek treści gospodarczej, natomiast *w Rzepieniku Ruskim* proszą o takie książki, a młodzi gospodarze dużo z nich korzystają. Wpływ czytelni jest w tych stronach ogromny; mało tam jest pijaków, oszczędność coraz większa i każdy posyła chętnie dzieci do szkoły.

*W Ptaszkowej*, koło Grybowa, lud ulepsza gospodarstwo, nie daje się Żydom oszukiwać i jest moralniejszy. Koło *Krosna* czytelnie rozwijają się pomyślnie; czytają młodzi, a starsi słuchają chętnie czytania i korzystają z niego.

*W Łańcuckiem* chęć czytania wielka, ale tamtejsi włościanie wolą więcej politykę, niż naukowe pisma ludowe. Koło *Mielca* podnosi się pod wpływem czytelni gospodarstwo, a schludność domów i oszczędność jest dość wyraźna.

*Z Rabki* donoszą, że włościanie uprawiają rolę według rad z książeczek czerpanych, że nabrali chęci do hodowania pszczół, że obsadzają miedze śliwami. W *Nowym Sączu* zmniejszyła się liczba więźniów przez czytanie dobrych pism i książek. *W Sanockiem* ruch pomiędzy czytającymi osłabł, dlaczego — nie wiadomo.

W powiecie *tarnowskim* okazuje tamtejsza ludność coraz większe zamiłowanie do czytania; wieśniacy gromadzą się nie tylko w czytelniach, ale i w domach, by słuchać czytających. Skutek tego jest ten, że lud staje się mniej szorstki, w słowach delikatniejszy, dba więcej o czystość koło siebie i o ochędostwo w domu. Koło *Wieliczki* liczba czytelni jest największa, to też znika tam pijaństwo, coraz mniej bijatyk i procesów.

*W powiecie tarnobrzeskim* starsi gospodarze unikają nauki i w gorzałce widzą wszystkie rozkosze, za to młodzi, którzy nie gardzą czytelnią, ubierają się schludniej, mówią dobrze po polsku, pozbywają się gburowatości i uprawiają staranniej pola. *W Wadowickiem* zmienił się w niektórych wsiach lud do niepoznania. Czytelnicy tamtejsi są gospodarniejsi, oszczędniejsi, grzeczniejsi, porzucają pijaństwo i biorą się do pracy z większą ochotą i wytrwałością.

Z tych kilku wzmianek sprawozdania, które nie obejmują ani połowy powiatów małopolskich, można sobie wyrobić pojęcie, jak pożyteczne są czytelnie, jeżeli podają czytelnikom książki, książeczki i pisma pouczające.

Nie powinno więc być wsi w Polsce, gdzieby nie było czytelni. Nie istnieje już wprawdzie krakowskie „Towarzystwo Oświaty ludowej", działa jednak dalej, jako jego następca *„Towarzystwo Szkoły ludowej"*, a zresztą przy dobrej woli i sami światlejsi, zwłaszcza młodsi wieśniacy, czytelnie po wsiach zakładać powinni, wieś bowiem bez czytelni, świadczy nie bardzo pochlebnie o jej mieszkańcach.

## Wiadomości ze świata

# Wydarzenia polityczne

## w ubiegłym tygodniu

Wielkie wrażenie wywarła w świecie wiadomość o oświadczeniu prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, złożonym rzekomo w dniu 31 stycznia b. r. na tajnym posiedzeniu komitetu dla spraw wojskowych, a zawierającym zapowiedź, że na wypadek zatargu wojennego w Europie, Stany Zjednoczone poczynią starania, by pospieszyć Anglii i Francji z pomocą; przy tym zapewnić miał jeszcze prez. Roosevelt, że obu tym państwom Stany Zjednoczone dostarczą potrzebnego materiału wojennego.

W niemieckich kołach politycznych oświadczenie to uważano za rezygnację Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ze stanowiska bezstronnego, co oczywiście nie jest na rękę państwom osi totalnej, t. j. Niemcom i Włochom, w których interesie leży, by zespół państw demokratycznych był jak najsłabszy.

Okazało się jednak, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Prezydent Roosevelt na konferencji prasowej w Waszyngtonie w dniu 3 bm. stanowczo zaprzeczył, jakoby na posiedzeniu komisji wojskowej miał złożyć takie oświadczenie.

„Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych — mówił Roosevelt — opiera się na pewnych wytycznych, które nie pozwalają im na uwikłanie się w jakiekolwiek sojusze i zobowiązania“.

Niewątpliwie takie zaprzeczenie prez. Roosevelta przyczyni się do ośmielenia państw osi totalnej, t. j. Niemiec i Włoch, na zapędy wojenne których wiadomość o poprzednim jego oświadczeniu podziałała ośmielająco.

Duże zaciekawienie w europejskim świecie politycznym wywołała wiadomość o zerwaniu stosunków między rządem sowieckim, a rządem węgierskim. Rząd sowiecki zawiadomił posła węgierskiego w Moskwie o swym postanowieniu zniesienia swego poselstwa w Budapeszcie, przy czym wyraził nadzieję, że rząd węgierski przystąpi niebawem do zniesienia swego poselstwa w Moskwie. Jako powód tego kroku rządu sowieckiego koła polityczne wymieniają fakt uzależnienia się polityki węgierskiej od Rzeszy niemieckiej, czego wyrazem jest przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego.

Uwaga, jaką jest otoczony teren wojny domowej w Hiszpanii, nie słabnie. Postępy wojsk gen. Franco kurczą coraz bardziej teren Katalonii, z opanowaniem której wytworzy się tam nowa sytuacja polityczna, stawiająca Francję w kłopotliwym położeniu.

Mimo druzgocącej klęski, jaką poniosły wojska republikańskie, nic nie wskazuje na to, by miały one ochotę skapitulować przed zwycięskim generałem Franco.

Wszędzie wojska te stawiają nacierającym oddziałom gen. Franco zacięty opór, opóźniając przez to ich pochód, a tym samym powstanie w tej części Europy nowej sytuacji politycznej, sprzyjającej zamiarom Włoch i Niemiec, które marzą o osaczeniu Francji od południa, od strony Pirenejów.

W poprzek tym zamysłom staje też postanowienie rządu francuskiego nawiązania bezpośrednich rokowań i stosunków z hiszpańskim rządem narodowym. Do Burgos, siedziby rządu gen. Franco, wyjechał już z ramienia rządu francuskiego p. Leon Berard, b. minister sprawiedliwości.

Prasa francuska pochwala ten krok rządu i zapowiada utworzenie wkrótce na terenie Hiszpanii ambasady francuskiej.

Wydarzeniem dużego znaczenia była wizyta ministra spraw zagr. Rumunii, p. Gafencu w Białogrodzie. Odbyte w toku tej wizyty rozmowy między min. Gafencu a premierem Stojadinowiczem doprowadziły do porozumienia obu państw w sprawach, obchodzących je. Porozumienie to ma cechy, pozwalające nazwać wizytę ministra Gafencu w Jugosławii manifestacją wzajemnej przyjaźni obu państw.

T. G.



Czerwona łódź wojenna hiszpańska rozbrojona w jednym z portów francuskich.

## Lotnicza linia Siegfrieda

(q) Tygodnik „Die Wehrmacht“ przynosi rewelacyjny artykuł, w którym naczelny dowódca obrony przeciwlotniczej Niemiec zachodnich, Kitzinger, ujawnia po raz pierwszy fakt, iż w ostatnich dniach wykończona została budowa linii obrony przeciwlotniczej, będącej uzupełnieniem linii Siegfrieda.

Potężna linia obrony przeciwlotniczej biegnie równolegle wzdłuż fortyfikacyj lądowych, t. zw. „Linii Siegfrieda“ i ciągnie się od miasta Wesel, położonego nad granicą holenderską, aż do granicy szwajcarskiej. Wzdłuż całej trasy wybudowane zostały silne umocnienia betonowe, w których zainstalowano wielką ilość lekkich i ciężkich dział przeciwlotniczych, oraz karabinów maszynowych. Na wszystkich ważniejszych odcinkach rozciąga się gęsta zapora balonowa na wzór bariery balonowej wokół Londynu.

W hangarach podziemnych znajdują się samoloty myśliwskie w stałym pogotowiu bojowym. Budowa linii obrony przeciwlotniczej odbyła się pod osobistym kierownictwem marszałka Goeringa.

Przynosząc te rewelacje, Kitzinger oświadcza, że linia ta będzie w stanie unicestwić wszelkie próby ataku lotniczego na Rzeszę. Samoloty nieprzyjacielskie zostaną zniszczone przy pierwszej próbie nalotu na Niemcy, albo będą zmuszone do odwrotu bez osiągnięcia zamierzonego celu.

### W jesieni wybory w Anglii?

Według „News Chronicle“, Chamberlain zamierza w październiku br. ogłosić wybory generalne. W tym czasie stronnictwo jego będzie znajdowało się w korzystnej sytuacji wobec prawdopodobnego wykonania znacznej części programu zbrojeń, ożywienia handlu, rolnictwa i zapewnienia aprowizacji kraju na wszelką ewentualność.

# Wojna w Hiszpanii

## Wojska republikańskie cofają się ku granicy francuskiej

(x) Z Burgos donoszą, że w sobotę przed południem wojska powstańcze zajęły Geronę.

Oddziały powstańcze wkroczyły do miasta o godz. 10.30.

Po zajęciu miasta korpus nawarski ruszył niezwłocznie do dalszego natarcia, ścigając przeciwnika, cofającego się w kierunku granicy francuskiej.

Wojska powstańcze dotarły do węzła komunikacyjnego Vrandes, na północ od Gerony i znajdują się w odległości 33 km. od Figueras.

### 400 arcydzieł malarstwa wywieziono z Hiszpanii

(x) Jak donoszą z Perthus, oczekują tam przybycia 6-ciu samochodów ciężarowych, w których znajduje się 400 obrazów, arcydzieł najznakomitszych mistrzów.

Jak wiadomo z początkiem wojny hiszpański rząd utworzony został komitet, mający na celu ochronę arcydzieł sztuki, znajdujących się w Hiszpanii, przed niebezpieczeństwem zniszczenia. Oprócz dzieł Velasqueza, Murilla, Goyi i El Greca z muzeum toledańskiego, w wspomnianych samochodach znajdują się płótna malarzy obcych, jak Rubensa, Rembrandta i mistrzów szkoły francuskiej. Po zajęciu Barcelony komitet międzynarodowy zaproponował rządowi hiszpańskiemu umieszczenie tych drogocennych dzieł w Genewie pod opieką Ligi Narodów, i wydelegował Jaujarda do premiera Negrina. W ostatnich dniach Jaujard podpisał wraz z ministrem spraw zagranicznych del Vayo umowę zezwolenia na wywiezienie z Hiszpanii drogocennego ładunku.

### Milicjanci uciekają z Katalonii

(x) 1.200 rządowych milicjantów hiszpańskich, przybyłych z Katalonii znalazło się dzisiaj w Bajonnie. Zostali oni natychmiast skierowani do Hiszpanii powstańczej na własne żądanie.

# Przygotowania gen. Miaji

## do obrony Madrytu

Według doniesień z Madrytu, gen. Miaja polecił wznieść dookoła całego obszaru, znajdującego się jeszcze w posiadaniu wojsk „czerwonych“ umocnienia. Na niektórych odcinkach umocnienia te sięgać mają na kilka kilometrów w głąb kraju. Widocznie gen. Miaja liczy się z ostateczną klęską wojsk rządowych w Katalonii.

# Prezydent Azana

## opuścił Hiszpanię

**Prezydent Azana przeszedł granicę francuską ubiegłej nocy, w miejscowości Las Illas. Azana obecnie znajduje się w Perpignan, skąd ma się udać do Paryża.**

**Korespondent Havasa donosi, iż według krążących pogłosek, premier Negrin i członkowie rządu hiszpańskiego opuścili Katalonię, udając się drogą powietrzną do Walencji.**

**Wedle doniesień tegoż korespondenta, ubiegłej nocy przekroczył granicę francuską min. pracy rządu barcelońskiego, Regas.**

Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje: Na froncie katalońskim zajęto Lanou, Santa-Creu de Jutgar, Olost, Montleu, Sorello, Lagreva, San Hipolito de Voltrega, Roda, Vilavi, Salitja, Sandalman, Aquaviva, Fornellis de Selva, Perello San Saturnino de Ososmort, Espinelvas Arbnicas, Cassa de Selva, Quart Santa, Cristina Deal.

Na odcinku nadbrzeżnym wojska generała Franco zbliżyły się do Palamos.

Do niewoli dostało się około trzech tysięcy jeńców. Zajęto liczne zakłady przemysłowe, fabrykę broni, wiele składów amunicyjnych oraz zdobyto obfity materiał wojenny.

Na froncie katalońskim stracono cztery samoloty nieprzyjacielskie. Bombardowano w kilku miejscach koncentrujące się oddziały nieprzyjaciela oraz lotnisko w Vila Juiga.

**Krążą uporczywe pogłoski, iż wojska generała Franco wkroczyły do Figueras.**

### Sądy doraźne na Węgrzech

Dnia 4 lutego odbyło się posiedzenie rady ministrów, po którym minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, wprowadzające **sądy doraźne na całym obszarze państwa.**

Rozporządzenie to pozostaje niewątpliwie w związku z ostatnimi zajściami antyżydowskimi.




Manifestacja młodzieży barcelońskiej na cześć gen. Franco po zajęciu Barcelony, w Alei „Paseo de Gracia“.

**Kazimierz Golba**

# „Młodzieżowcy”

## Powieść z lat 1932-1936

(7)

Wycofał się z niebezpiecznego teren, nie mniej zatrzymał się dalej, urzeczony widokiem morza.

Złociło się i srebrzyło, to znów błękitniało, jak stal, w przepychu słonecznej ulewy. Blask był tak silny, że bez szkieł ochronnych lub zmrużenia powiek nie podobna było zmierzyć się z nim oczyma. Toń ciągnęła się szeroko, niczym nie zmącona, aż się z błękitem na horyzoncie stapiała.

Cisza wisiała nad nią bezwietrzna. Fale opadły bez ruchu.

Ociężały Adriatyk, grzejąc się w słońcu, zasypiał.

Na pół oślepły od tej jasności Prorok dał nurka w cienistą aleję, która zawiodła go na północny brzeg Lida, gdzie się mieściła przystań parostatków. Na kanale „Grande“, który był tu szeroki, jak cieśnina morska, ruch panował silny. Prócz zwykłych „vaporetti“, krążących regularnie, jak tramwaj, śmigały takso-motorówki, baraszkowały ślizgowce, kołysały się żaglówki, wzlatywały i wodowały hydroplany, które miały przy Lido swą bazę, wreszcie tu i ówdzie ciągnęły z wolna i poważnie większe statki handlowe.

Dopiero nieco dalej, u wjazdu do właściwej Wenecji ujrzał Prorok z pokładu „waporetta“ prawdziwe, na świat cały sławne od wieków gondole.

Przy tylu nowoczesnych pojazdach wodnych wyglądały one całkiem zabytkowo. Prorok aż się przechylił przez balustradę statku, by lepiej podziwiać niezwykłą zręczność gondolierów, którzy stojąc boso i w wielkich kapeluszach na wąskich dziobach łodzi, pchał je naprzód jednym tylko wiosłem i ruchem własnych ciał. Ciała ich działały jak sprężyny, nadające gondolom wcale znaczną chyżość, a balansowanie ich spełniało rolę steru. Pasażerowie siedzieli, jakby w lektykach z rozchylonymi firankami, rozkoszując się chłodem wody i łagodną jej kołysanką.

Uderzyło Proroka, że twarze ich były wybitnie niewłoskie i należały przeważnie do ludzi starszych o snobistycznej fizjognomii. Zrozumiał tedy, że gondole — przynajmniej w świetle dnia — straciły swój romantyczny charakter, a pozostały atrakcją wyłącznie dla cudzoziemców i to najczęściej brytyjskiego pochodzenia.

Już miał oderwać oczy od zostających w tyle łodzi, bo statek wjeżdżał w najwspanialszą dzielnicę Wenecji, pełną pałaców jak z bajki, wynurzających się z wody, gdy nagle wzrokiem zaczepił o ostatniego pasażera, wychylonego z pośród firanek lektyki.

Twarz jego była znajoma, choć lekko zatarta w pamięci. Czyż się pomylił?... Nie, to być nie może! Pasażer gondoli był panem Gruetli, hotelarzem z Berna.

Czyli — ojcem Emmy!

Myśl o dziewczynie, dawniej odegnana, wróciła naraz z nieprzepartą siłą. Może ona jest tu, może nawet płynie z ojcem w gondoli.

Żałował, że nie przyjrzał się bliżej, czy jest z nim druga osoba. Przecież to całkiem jasne, że córka winna towarzyszyć ojcu w jego zagranicznej podróży. Czyli, że mogą się spotkać, zbliżyć do siebie, rozmawiać — że znów może nawiązać się to, co się przed rokiem przerwało.

I po co? po co? do licha!

Wszystkiemu winna Olga, że podczas wycieczki na Saleve...

„Vaporetto“ zatrzymał się, przytroczony linami do pływającej przystani u stóp „Palazzo Ducale“. Prorok sam nie wiedział, jak znalazł się na brzegu. Na pół przytomnie rozejrzał się w koło. Stał oparty o jeden z filarów Pałacu Dożów, które w arkadach obiegały fronton. Przed sobą miał „Canale Grande“ z widokiem na cudny kościół Santa Maria della Salute, który zdawał się pływać na lekko sfalowanej toni. Tuż



obok na prawo warowały na kolumnach wysokich lwy skrzydlate u wejścia na Piazza San Marco, do serca starej Wenecji.

To mu przypomniało, po co właściwie tu przybył i że myśli o Emmie nie mają żadnego sensu. Nie podobna jedną dziewczyną — do której nie mógł rościć sobie żadnych praw — zasłaniać sobie tyle zgromadzonego tu piękna, co nigdzie indziej na ziemi. Tak, pójdzie zwiedzać pałace, Most Westchnień, plac, „Orologio“, bazylikę — a gdyby nawet istotnie natknął się na Emmę, gdyby ona tu była, przejdzie obok, jak obcy — uda, że jej nie widział, nie poznał.

Takie wyrosło w nim postanowienie.

Przed Pałacem Dożów i na Piazza San Marco roiło się od przybyszów z całego świata. Różnojęzyczna zgraja obsiadła kawiarnie, obległa wystawy przebogatych sklepów, kryjących się w podsieniach biegnących wokół placu pałacowego, gapiła się na świetną fasadę bazyliki — i karmiła gołębie, chmurą zlatujące wśród tłumu.

Prorok wszedł do kościoła.

Znalazł się w mrocznych bizantyńsko-maurytańskich murach, pokrytych przecudną mozaiką. Od wielkiego ołtarza, gdzie właśnie odprawiała się msza, od posągów ewangelistów, nad wejściem do prezbiterium stojących, szedł jakiś powiew mistyczny. Coś bezpośrednio apostolskiego, u kolebki chrześcijaństwa zrodzonego, czuło się w tej świątyni. Coś, co dźwigało myśl ludzką w zaświaty, w krainę wiekuistego Bytu.

Tak wyobrażał sobie Prorok bazyliki jerozolimskie, duchem Wschodu Chrystusowego znaczone.

Ludzie klęczeli, lub stali, onieśmieleni z zachwytu. Ławek, jak zwykle w kościołach włoskich, nie było. Wierzący i nie wierzący ulec musieli na równi przemożnemu nastrojowi świątyni. Tak skupionych twarzy nie widywało się nigdzie.

Prorok pozostał do końca mszy, po czym ruszył w zadumie ku wyjściu. Omal przy tym nie wybił sobie zębów, tak potknął się silnie na wyboistej posadzce.

Gdy znalazł się na placu, znów oślepiło go słońce. Ze zmrużonymi oczyma stał przez chwilę wśród gruchających gołębi i zgiełkliwej gawiedzi, nie mogąc oswoić się z gwałtowną zmianą oświetlenia.

— Panie Rysiu! Co pan tu robi? — posłyszał nagle głos znajomy, borykający się z polszczyzną.

Zaskoczony, otworzył oczy szeroko, jak tylko blask na to pozwolił.

Przed nim stała Emma Grütli, zapłoniona i radosna z niespodzianego odkrycia, w lekkiej, kremowej sukience i z torebką ziarna w ręce, do której dobierały się śmiało dwa gołębie. Jeden siedział jej na ramieniu, a drugi zajął wolną dłoń. Oba dziobały zawzięcie.

Postanowienie ucieczki, powzięte przed godziną, prysło w jednej chwili.

Zabiło mu serce, jak pannie i zaczerwienił się chyba, jak pensjonarka.

— Panno Emmo, to pani?!

— Pan nie poznaje? Proszę nie udawać. Gdzież ma pan Olgę i... synka?

— W kraju!

— Więc pan tu sam jest? — To bardzo nieładnie. Nic nie napisać mi o tym?

— A pani pisała, że się wybiera do Włoch?

— Ja? Oczywiście. Przed wyjazdem, z Berna... do Olgi. Podałam nawet adres...

— To może w ostatnich dniach. Ja tu jestem już od dwóch tygodni.

— Coraz lepiej. Nawet pozdrowień nie chciał mi pan przysłać.

— Myślałem, że pani jest w Paryżu!

— To nie wymówka. Zaraz... Niech pan czeka! — wysypała szybko resztę ziarna na bruk, by się pozbyć skrzydlatych przyjaciół.

Istotnie, oba ptaki wraz z hurmą towarzyszy sfrunęły za pokarmem. Wtedy podała mu obie, lekko podrapane dłonie.

— Mój papa jest ze mną! — pociągnęła go za sobą. — Stoi tu, w cieniu wieży. Niech sobie pana przypomni!

Prorok poczuł się aresztowanym. Nie stawił już oporu, gdy przywiodła przed szanowne oblicze pana Grütli, poznane poprzednio w gondoli.

Papa przypomniał sobie męża przyjaciółki Emmy, lecz wcale nie okazał z tego powodu radości.

Z miny jego mógł Prorok wnioskować, że stary hotelarz ma dość Wenecji i wszelkich znajomych w ogóle, że wyrwał się z Berna wbrew przekonaniu i że źle się czuje na nieswoim gruncie.

Z bliższej rozmowy dowiedział się, że pan Grütli cierpi na wątrobę i złą przemianę materii i że na usilne nalegania córki zgodził się posłuchać lekarzy, którzy radzili mu odbyć kurację w Montecatini. Emma jednak, przywykła do ciągłych zwiedzań w Paryżu, uparła się, by wstąpić „po drodze“ do Wenecji i dlatego... zboczyli z prostej drogi przez Simplon.

— Ale dziś jeszcze jedziemy dalej — zakończył pośpiesznie pan Grütli — albo wracamy do Berna.

Emma próbowała wytargować jeszcze jeden dzień pod pretekstem, że musi wykorzystać spotkanie wybitnego romanisty do wspólnego zwiedzenia najcenniejszych zabytków Wenecji, dla których papa nie żywi należytego nabożeństwa.

Papa jednak upierał się przy swoim

(Ciąg dalszy nastąpi).



Policja aresztuje jednego z demonstrantów w czasie demonstracji bezrobotnych w Londynie.

## Dar Obrony Narodowej Lwowa

(Oi) Wychodzący od niedawno we Lwowie dwutygodnik „Ziemia i Naród“, którego komitet redakcyjny stanowią znani profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza: Franciszek Bujak, Stanisław Grabski i Eugeniusz Romer, przynosi w ostatnim numerze odezwę Komitetu „Daru Obrony Narodowej Lwowa“. Dar Obrony Narodowej Lwowa powołany został do życia z inicjatywy szeregu organizacyj społecznych Małopolski Wschodniej z Towarzystwem Szkoły Ludowej, Zjednoczeniem Polskim Ziemi Czerwieńskiej i Związku Obrońców Lwowa na czele. Celem tej akcji jest zebranie funduszu, z którego wspierane byłyby wszystkie przedsięwzięcia, mające na celu wzmożenie żywiołu polskiego, zagrożonego przez ekspansję ukraińską. Dar Obrony Narodowej Lwowa uważać można jakoby za dalszy ciąg „Daru Grunwaldzkiego“, istniejącego przed wojną.

## Szwajcaria będzie bronić do ostatniej kropli krwi swej wolności

(x) Przemawiając w parlamencie szwajcarskim, minister spraw wojskowych Minger oświadczył, iż **Szwajcaria jest gotowa stawić zbrojny opór wszelkim zakusom inwazji.** W ostatnich latach armia szwajcarska została do tego stopnia wzmocniona, **iż będzie w stanie spełnić swój obowiązek.**

„Gdy kraj nasz — oświadczył Minger — zostanie zaatakowany przez jakiekolwiek mocarstwo, **będziemy się bronili do ostatniej kropli krwi. Lepsza jest bowiem śmierć, niż życie w niewoli“.**

Minger wypowiedział się wreszcie za dalszą akcją zbrojeniową i zwiększeniem stanu aktywnego armii.

**PRZETWÓRNIA WŁÓKNA KONOPNEGO W KRZEMIEŃCU.** Liceum Krzemienieckie przystępuje do uruchomienia na jednym ze swych folwarków wielkiej przetwórni włókna konopnego. Będzie ona miała duże znaczenie dla ludności pow. krzemienieckiego, w którym produkcja konopi jest znaczna i zwiększa się nieustannie. Obecnie badane są podobne zakłady na Podolu i Wileńszczyźnie, celem ustalenia możliwości rozwojowych przetwórni krzemienieckiej.



Szympansica „Suisie“, w ogrodzie zoologicznym w Detroit, nauczyła się odkręcać kran centralnego ogrzewania. Dozorca musiał zabezpieczyć kran drutem, ale szympansica mimo to próbuje nadal go otwierać.



# ROLNICTWO · OGRODNICTWO
## DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ



# Gnojówka w porze zimowej

Gnojówka i kompost należą do nawozów naturalnych, które, podobnie jak obornik, wytwarzamy we własnym gospodarstwie. Kompost jest, jak wiadomo, nawozem zupełnym, t. z. zawiera wszystkie składniki pokarmowe, potrzebne dla roślin, natomiast gnojówka posiada tylko dwa składniki, a mianowicie azot i potas. Różnice między tymi nawozami polegają na tym, że gnojówka, jako nawóz płynny, jest szybko pobierana przez rośliny i dlatego stosnje się ją najczęściej pogłównie, czyli podlewa się nią rosnące rośliny, kompost zaś musi się najpierw w glebie rozłożyć, podobnie jak obornik, dlatego daje się go przed siewem lub sadzeniem, albo na łąkach na pewien czas przed rozpoczęciem wiosennego rozwoju traw.

W zimie gromadzi się gnojówki najwięcej, ponieważ zwierzęta przebywają prawie stale w oborze. Zależy to jednak od zapobiegliwości rolnika, który może ten cenny nawóz zebrać w całości, jeżeli postara się o odpowiedni zbiornik, albo może go całkiem stracić, jeżeli takiego zbiornika nie ma, i gnojówka wyciekła do przydrożnych rowów. W oborach wgłębionych cały mocz wsiąka w obornik, dlatego przechowując obornik pod bydłem, nie otrzymujemy gnojówki oddzielnie.

Jeżeli mamy gnojownię dobrze zbudowaną, o dnie nieprzepuszczalnym, ułożonym ze spadkiem, to woda, którą skrapiamy gnój w czasie upałów, przesiąka w głąb, a nadmiar jej gromadzi się w najniższym miejscu, gdzie również powinien być zbudowany osobny zbiornik. Jest to tak zwana woda gnojowa, która posiada mniejszą wartość od gnojówki i której nie powinno się mieszać z gnojówką w czasie jej gromadzenia. Z tego wynika, że dobry gospodarz powinien posiadać dwa zbiorniki, jeden na gnojówkę, drugi na wodę gnojową. Tej ostatniej w zimie gromadzi się mało, gdyż obornika w tym czasie przeważnie nie skrapia się, a opady śnieżne są małe.

Zbiornik na gnojówkę powinien być zbudowany z betonu i szczelnie zamykany. Najpraktyczniejsze zamknięcie osiągnąć można za pomocą dwóch klap drewnianych, umieszczonych jedna nad drugą. Jeżeli na górną klapę narzucimy jeszcze nieco gnoju albo ziemi, to możemy być pewni, że amoniak gnojówki nie będzie się wcale ulatniać.

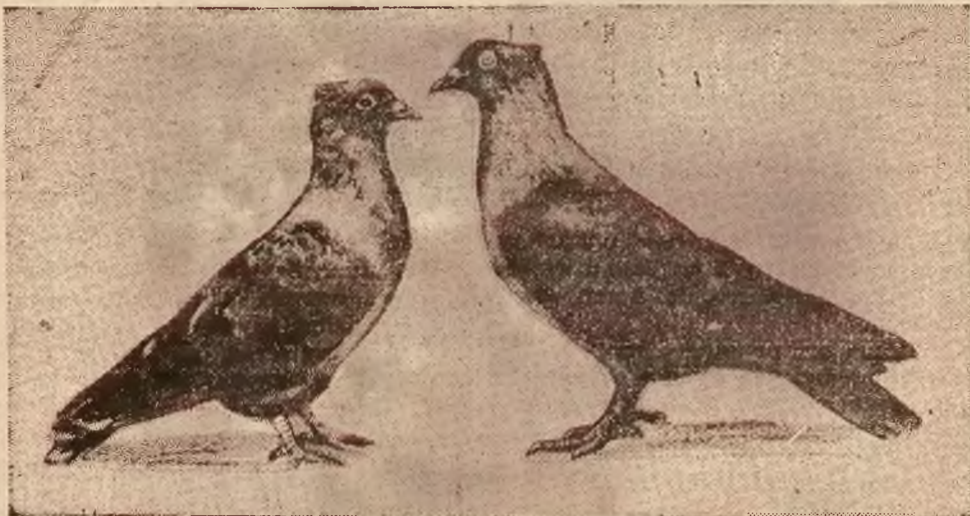
Gnojówka jest tak cennym nawozem, że cały jej zapas powinien być użyty wyłącznie do nawożenia pogłównego. W tym celu zbiornik musiałby być tak duży, aby mógł pomieścić cały zapas gnojówki, jaki gromadzi się w ciągu jesieni, w zimie i wczesną wiosną. Jeżeli takiego zbiornika nie ma, musi się z konieczności opróżnić go w ciągu zimy. W tym wypadku rozwozi się i rozlewa gnojówkę na łąkę, pastwisko, w ogrodzie lub na takie pole, które ma być przeznaczone pod uprawę warzyw lub innych wybredniejszych roślin, np. pod buraki cukrowe, pastewne, marchew, cebulę itd. Wcześniejsze wywiezienie gnojówki pod te rośliny jest jeszcze i z tego względu wskazane, że siew ich przypada wcześnie na wiosnę.

Rozlewanie gnojówki w zimie jest połączone zawsze z pewnymi stratami azotu wskutek ulatniania się amoniaku. Chcąc uniknąć większych strat, należy ją rozlewać w odpowiedniej porze i na rolę niezamarzniętą. W tym celu trzeba wybrać taki czas, kiedy na polu nie ma śniegu, a rola na powierzchni wskutek chwilowej odwilży odmarznie, w głębi jednak trzyma mróz. Dzień powinien być pochmurny, bez wiatru i dżdżysty. Na takiej roli wóz z beczką nie grzęźnie, a gnojówka pod wpływem deszczu wsiąka łatwo w rozmiękłą powierzchnię ziemi. Na rolę nie obsianą używa się gnojówki wprost ze zbiornika, t. j. nierozcieńczonej, chyba, że jest jej mało i trudno ją równo rozlać, wtedy celem równomiernego rozdzielenia, miesza się ją z pewną ilością wody. Równe rozlanie jest bardzo ważne, bo jeżeli w jednym miejscu będzie gnojówki więcej, a w innym mniej, to wówczas i rośliny nie będą się równo rozwijać i dojrzewać. Na małych polach najlepiej i najrówniej rozlewa się gnojówkę za pomocą konewki ogrodowej, zaopatrzonej w sitko. Do rozlewania na większych polach musi się mieć osobną beczkę, zaopatrzoną w rurę sitową lub inne przyrządy równo rozdzielające.

Na łąki i pastwiska powinno się używać gnojówki rozcieńczonej wodą, gdyż wprost ze zbiornika jest za silna i może spalić nawet dobrze rozkrzewione trawy. Najlepiej jest rozwozić gnojówkę na darń zamarzniętą, nie pokrytą śniegiem, podobnie jak i na pole, w dzień pochmurny i dżdżysty. Do podlewania łąk i pastwisk można gnojówkę tuż przed użyciem rozcieńczyć także wodą gnojową, jeżeli mamy jej w zimie pewien zapas. Poza tym wody gnojowej używa się do skrapiania kompostów i obornika na gnojowni.

(„Przewodnik Gospodarski")

# Gil — gołąb amatorski



Gołębie-gile są bezsprzecznie najpiękniejszymi, dwubarwnymi gołębiami krajowymi, niestety w czystej hodowli rzadko spotykanymi, co przypisać należy niedocenianiu i niedoświadczeniu wielu hodowców.

Ojczyzną gila jest Austria, Ilyria i Górna Bawaria, skąd przedstały się na Śląsk, do Wielkopolski i na Pomorze, lecz tylko w szczupłej mierze hodowli amatorskiej.

Gil-gołąb wywodzi swój rodowód od czerwonopiersiowego skalniaka. Głównymi barwami upierzenia gilów są kolory: czarny z połyskiem metalicznym i odcieniem zielonawym; miedzlany i mosiężno-złoty. Rzadsze są siwe i z białymi lotkami.

Charakterystyczną cechą u rasowego gila są ostry czubek, bystre oko, krótkie karcze oraz kształtna budowa. Skrzydła ma długie, sięgające prawie-że końca ogona. Pokrywy skrzydeł są jedno-barwne i podbrzusze koloru miedzianego lub mosiężno-złotego.

Gile wywodzą w roku cztery do pięć par młodzików, wylatują w pola na żer, przezto nie sprawiają hodowcy zbytnich trosk o wyżywienie od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Raz zadomowione, nie wałęsają się po obcych dachach i odwiedzają cudzych gołębników, co jest wielką zaletą i co sprawia, że są ulubieńcami hodowcy.

Opis niniejszy daję z własnego doświadczenia. W roku 1923 w czasie największego nasilenia inflacji marki niem. kupiłem u gołębiarza na targu w Bytomiu parę czysto-rasowych czarnych gilów, płacąc horendalną cenę po miliardzie za sztukę. Ponieważ chciałem mieć jako zaczątek hodowli dwie pary, więc odwiedziłem w tym samym tygodniu targ w Gliwicach. Szczęście mi sprzyjało, bo kupiłem drugą parę. Obie były jakby wykapane, zupełnie podobne do siebie. W roku następnym dochowałem się dziesięciu par, lecz z początkiem grudnia odwiedziła mój gołębnik kuna i wydławiła z kretesem całą gilową paradę.

Gil nie jest gołębiem użytkowym, lecz amatorskim, to też gołębiarzom-amatorom jego chów mogę tylko polecić.

**Jan Wiejski.**

# Ryby pierwszorzędną potrawą

Na podstawie długich badań lekarskich stwierdzono, że nadmiar spożywanych pokarmów mięsnych sprowadza na organizm ludzki najróżniejsze dolegliwości, które są mniej lub więcej niebezpieczne. Przekonano się również, że wstrzymanie się od spożycia mięsa stworzeń ciepłokrwistych i zamienienie go na mięso ryb sprowadza dużą ulgę w dolegliwościach. Rozwijająca się następnie umiejętność leczenia organizmu ludzkiego ze schorzeń, wynikłych przeważnie na tle niewłaściwego odżywiania się i następująca po nej umiejętność zapobiegania tym chorobom — doprowadziła do przekonania, że mięso stworzeń zimnokrwistych, a więc w pierwszym rzędzie ryb, jest nie tylko o wiele łatwej strawne przez organizm od mięsa stworzeń ciepłokrwistych, ale również nie wywołuje żadnych niekorzystnych dla organizmu następstw. Poza tym mięso ryb zawiera tę samą a w wielu wypadkach dużo większą wartość odżywczą, ma zatem wszystkie dane po temu, by zająć w naszych kuchniach przynajmniej połowę miejsc, przeznaczonych dla potraw mięsnych.

# Jajo jako środek spożywczy

Wybitne wartości jaj jako środka spożywczego zostały dzisiaj zbadane w sposób naukowy. Jaja są pokarmem wybitnie krwiotwórczym. Związki fosforowe, wchodzące w skład jaj, odgrywają pierwszorzędną rolę na odświeżenie tkanki mózgowej. Składniki mineralne, zawarte w jajach, dostarczają materiału do budowy kości. Dostateczna ilość spożywanych jaj gwarantuje organizmowi zdrowe zęby, elastyczne mięśnie, mocne paznokcie itd.

Jednym słowem jaja dostarczają pożywienie wszystkim tkankom naszego ciała. Stanowią one jak gdyby streszczony pokarm i są nieocenionym środkiem odżywczym dla dzieci. Proteina, zawarta w jajku, trawi się z łatwością i dostarcza nieocenionego pokarmu dla niemowląt, chorych i rekonwalescentów. Jaja są wysoko cenionym środkiem spożywczym, propagowanym przez wielu amerykańskich sportowców, zawodników i atletów. Zawartość w jaju wapna, fosforu i witaminy „D" warunkuje odpowiedni rozwój zębów i decyduje o ich zachowaniu. **Jedno jajko dziennie, dawane niemowlęciu, zwłaszcza w okresie miesięcy zimowych, potrafi je skutecznie uchronić od rachityzmu** (krzywica kości). Znajdujące się w jajku witaminy „A" są potężną bronią przed zarazami płucnymi (zaziębienia, gruźlica itd.). Organizm ludzki, posiadający zbyt małe zasoby witaminy „A", jest nieodporny i jest skłonny do rozmaitego rodzaju schorzeń. Znany uczony Mellanby twierdzi, że witamina „A" miała by być potężną bronią przeciwko gorączce połogowej. Nie bez wpływu też pozostają jaja na wydzieliny naszych gruczołów. Są one w ogóle jak gdyby zbiornikami witamin. Witamina „E" plus witamina „A" decydują o walorach rozrodczych organizmu. Ponadto sama witamina „E" warunkuje odpowiedni rozwój mięśni oraz zapobiega nadmiernemu osadzaniu wapna w naczyniach krwionośnych (skleroza). Zawarta w jajach witamina „B" ma wyraźne walory wzrostowe, pobudza apetyt i ułatwia trawienie. W większości pokarmów witamina ta ginie pod wpływem gotowania; jaja stanowią w tym względnie wyjątek.

Witamina „C" jest niezbędna organizmowi zależnie od wieku i stopnia rozwoju. Obecność jej zapobiega schorzeniom nerwowym. Mc Collum, znany specjalista od badania pokarmów, powiada, że najbrdziej dietetycznymi (zdrowymi) pokarmami są jaja, wątroba zwierzęca oraz zielone pokarmy roślinne. Jaja są jakby żywymi zbiornikami składników odżywczych, potrzebnych dla każdej kropli krw

# Sadzić olchy

Olcha wymaga gleby wilgotnej, lub nawet zalewanej okresowo. Nie rośnie jednak, o ile gleba jest zakwaszona, z wodą stojącą bez wszelkiego odpływn. O ile charakter łąki jest właśnie taki (zakwaszony), należy przed posadzeniem przeprowadzić rów odwadniający. O ile wody nie można odprowadzić, a teren jest podmokły, należy przygotować t. zw. rabaty. W tym celu oczyszcza się teren z krzewów i przekopuje się co 3 — 5 m. równoległe rowy. Głębokość powinna wynosić 0.80 — 1 m., szerokość zaś około 50 cm. Ziemię, wydobytą z rowów rozrzuca się równo na rabatach, to znaczy na pasach gleby, położonych miedzy rowami. Warstwa ziemi narzuconej winna wynieść około 30 — 50 cm. Wiosną roku następnego można przystąpić do zalesień na rabatach. Drugim sposobem, mniej kosztownym, jest przygotowanie pod zalesienie tak zwanych tarczy. Tarcze są to powierzchnie kwadratowe o bokach około 0.70 cm., nadsypane obok wyjętą ziemią do wysokości około 50 cm. Tarcze rozmieszczamy w odległości 1.20 — 1.50 cm. od środka jednej do środka drugiej. Po środku każdej wysadzamy jedno drzewko. Na glebie stale dostatecznie wilgotnej można wysadzić olszę. Na miejscu, mniej wilgotnym, zwłaszcza o glebie piaszczystej, bardziej nadaje się świerk oraz topola.

Najlepiej wysadzić olszę 2 — 3 letnią, mającą do 1 m. wysokości, uważając, by nie brać wybujałej. Z dobrym wynikiem można wysadzać olszę, pozyskane z samosiewu, wykopane starannie z ziemi wczesną wiosną. Przy wykopywaniu należy uważać, by nie uszkodzić zbytnio korzeni. Sadzić olszę można w kwadrat najlepiej 1.20 × 1.20 m. Przy wspomnianej więźbie na 1 ha wypadnie około 7000 sztuk.

Świerka wysadza się mniej więcej w tej samej więźbie, zaś topolę, jako rosnącą bardzo szybko, wysadza się w więźbie 5 × 5 m. Na 1 ha potrzebą więc tylko około 400 sztuk.

# Ameryk. rosa mączna na agrestach

Amerykańska rosa mączna pojawia się na agreście jako grzybek zawleczony do nas z Ameryki. Grzybek ten występuje corocznie na wierzchołkach gałązek, na liściach i jagodach początkowo jako biały puszek, później zaś jako brunatne powłoki dające się łatwo zdjąć z porażonych jagód i gałązek.

Jeżeli się Amerykańską rosę mączną nie zwalcza chore krzaki rosną słabo, silnie się wycieńczą, mało owocują, owoce zostaną drobne i poplamione, zaś wiele jagódek opanowanych przez grzybek opada jeszcze przed dojrzeniem i nawet często zdarza się, iż chore krzaki zamierają.

Amerykańska rosa mączna bardzo silnie się rozszerza i dlatego należy ją energicznie tępić. Biały puszek grzybka składa się z delikatnych niteczek (grzybnia), na których tworzą się zarodniki, tj. jak by drobne nasionka pasożyta, które wiatr i owady przenoszą z jednego krzaka agrestu na drugi. Przy końcu wiosny przeistacza się biały puszek w brunatny splot niteczek, wśród których powstają kuliste zbiorniki, które zarażają młode gałązki i zawiązki owocowe agrestu.

Tępienie Amerykańskiej rosy mącznej wcale nie jest trudne, wymaga jednak wytrwałości. Walkę z grzybkiem prowadzimy w dwóch kierunkach:

1) *musimy dać krzakom agrestowym sposobność, żeby jak najsilniej mogły się rozwijać;* 2) *musimy zwalczać samego grzybka przez skrapianie płynami grzybobójczymi i przez niszczenie porażonych grzybkiem gałązek agrestu.* Ażeby osiągnąć silne krzaki, należy sadzić agrest w miejscach otwartych, niezacienionych przez mury i drzewa. *Wczesną wiosną lub jesienią wycinamy zbyt gęsto rosnące gałęzie. Trzeba obcinać również gałązki wyrastające przy samej ziemi.* Wzmocnienie agrestu osiągamy przez zasilanie ich nawozami. *Świeżego nawozu zwierzęcego i gnojówki należy unikać.* Do zasilania nawozem sztucznym nadaje się najlepiej „Superfosfat" i „Kainit".

Bezpośrednio tępimy grzybka najpierw przez przecinanie gałązek porażonych pasożytem, które należy spalić. Potem polewamy ziemię dookoła każdego krzaka mlekiem wapiennym, przy czym należy ją starannie przekopać, aby w ten sposób zniszczyć zimujący grzybek na opadłych liściach i jagodach. To wszystko robimy bardzo wczesną wiosną, kiedy agrest jeszcze jest w stanie bezlistnym. Prócz tego musimy agrest zraszać płynami grzybobójczymi i to przez całą wiosnę.

Wiosną, dopóki agrest nie posiada liści, zraszamy krzewy mlekiem wapiennym (na 100 litrów wody bierze się 4—6 kg. wapna niegaszonego).

Zraszamy krzewy roztworem sody (na 100 litrów wody bierzemy 1 kg. sody krystalicznej) po okwitnięciu agrestr

# Przypomnienia na luty

**W polu:**

**Baczyć**, aby wody z roztopów szły na miejscowe łąki, gdzie pozostawią cenny osad — warty niekiedy więcej niż nawóz. Wody powinny spływać równomiernie, nie czynić wyrw, więc trzeba przebijać zatkane śniegiem przegony i rowy.

**Wywozić** komposty, nawozy pod okopowe i zaraz trząść, jeśli nie ma obawy spłókania. Kończyć sypanie żużli i kainitu na polach i łąkach — o ile nie zalane.

**Wysiewać** ku końcowi miesiąca azotniak. Bywają dni po spłynieciu wód i płytkim roztajaniu próchnicy łąkowej, że konie nie lgną, więc należy korzystać z chwili i luźną wzdętą darń przygnieść wałem. To samo odnosi się do wałowania żyta na murszach i spasach, kiedy to całymi płatami ruń leży oderwna od gruntu. Na obsychające górki pnszczać włókę.

**Przy inwentarzu:**

W zakresie żywienia to samo co w styczniu. Zacząć tucz wieprzy na wielkanocny użytek; silne pasienie — najtańsze. Drób trzymać ciepło. Kurom dawać paszę rano ogrzaną, a wieczorem ziarno. Pomieszczenia przewietrzać — czyścić — skrobać. Konie zacząć mocniej żywić.

**W sadzie:**

Wycinać w dni niemroźne krzyżujące się gałęzie drzew owocowych. Szykować pod południową ścianą grzędy na rozsady. Sprowadzić brakujące nasionka warzyw z poręczeniem gatunku i wartości użytkowej. Najlepiej mieć własne wysadki, a szczególnie kapusty, marchwi czerwonej, pietruszki i buraków ćwikłowych. Naciąć wierzby koszykarskiej lub zamówić odpowiednie odmiany na sucho, czy wilgotne ziemie. Obsadzi się nią rowy i nieużytki,

# Co dziesiąty Polak posiada książeczkę P.K.O.

## Działalność P.K.O. w r. 1938

Dla milionów ludzi w kraju i za granicą, posiadających książeczki, rachunki czekowe, czy ubezpieczonych w P.K.O. — interesującą jest niewątpliwie rzeczą, co się działo z ich kapitałami, złożonymi w tej instytucji; jak one pracowały, jak były zabezpieczone, jak się gromadziły, przepływały itd. Ludzie interesu zaciekawią się ponad to operacjami bankowymi, wynikami bilansowymi lub rozwojem obrotu czekowego. W obu wypadkach zagadnienie sprowadzi się do odpowiedzi na pytanie: Jak przedstawia się działalność PKO w ostatnim roku?

Dzięki konferencji prasowej, jaka miała miejsce w dniu 28. 1. i na której prezes PKO dr. Gruber wszechstronnie omówił warunki pracy instytucji w 1938 r. — mamy dokładną odpowiedź. Zacznijmy od najważniejszej dziedziny — obrotu oszczędnościowego. Z drobnych oszczędności wszystkich warstw społeczeństwa PKO zdołała zgromadzić potężne kapitały, powierzone jej przez blisko 3.5 miln. osób. Przeciętny wkład na książeczce wynosi 232 zł. Suma nie duża, ale mająca ogromną wymowę moralną, bo odłożona z groszowych oszczędności młodzieży, z zarobków robotników, rolników, czy urzędników. Blisko pół miliona osób powiększyło w ostatnim roku liczne szeregi obywateli, powierzających PKO swe kapitały.

### KSIĄŻECZKA P.K.O. ZNAJDUJE SIĘ W POSIADANIU CO 10-go OBYWATELA

Poważne kwoty złożono również na rachunkach czekowych. Z poszczególnych wpłat i wypłat dokonanych na tych rachunkach zbierają się miliardy. Suma wszystkich wpłat i wypłat w obrocie czekowym PKO osiągnęła w roku 1938 — 38 miliard. zł. Dla uzmysłowienia tej sumy podamy, że obieg pieniędzy w Polsce wynosi przeciętnie około 1.6 miliard. złotych.

Z wielkiego 38-miliardowego obrotu czekowego PKO — 29 miliardów zł. przypada na obrót bezgotówkowy, który odbywa się bez używania środków pieniężnych drogą przelewu z rachunku na rachunek i który jest całkowicie bezpłatny. Daje to dla obrotów gospodarczych wielkie korzyści, bo obrót bezgotówkowy jest najbezpieczniejszy i zaoszczędza poważne wydatki. Gdyby od każdej złotówki w obrocie czekowym bezgotówkowym PKO pobierany był choćby jeden grosz, to właściciele kont czekowych obciążeni zostaliby sumą 29 milionów złotych.

Suma, jaką złożyło społeczeństwo w PKO na książeczkach oszczędnościowych i kontach czekowych wynosiła ogółem blisko 1.100 miln. zł., 1/3 wszystkich oszczędności w Polsce. Suma ta stawia PKO na czele polskich instytucji oszczędnościowych.

Powierzone PKO kapitały zostały należycie zabezpieczone i użyte dla pobudzenia obrotów gospodarczych, tworzenia nowych warsztatów pracy i źródeł zarobku. Kapitały złożone w PKO rozprowadzone zostały po wszystkich dziedzinach, których rozwój wzmacniał procesy gospodarcze zarówno o znaczeniu ogólnopaństwowym, jak i miejscowym. W ten sposób

### P.K.O. GOSPODARUJĄC POWIERZONYMI JEJ KAPITAŁAMI Z ZACHOWANIEM ZASADY BEZWZGLĘDNEGO BEZPIECZEŃSTWA DLA ULOKOWANYCH KAPITAŁÓW,

przyczyniła się w przeciągu swej działalności i w roku ubiegłym do usprawnienia nowych komunikacji, rozbudowy przemysłu, transportu morskiego, zwiększenia budownictwa, do pomocy finansowej dla rolnictwa itd., dając obywatelom możliwość zarobku oraz przysparzając krajowi szereg nowych urządzeń i inwestycji. Obok omówionych działów pracy PKO prowadzi Dział Ubezpieczeń na życie, który obchodzi 10-lecie swego istnienia. PKO powołała do życia ten dział pracy ze względów społecznych. W Polsce bowiem odczuwano dotkliwie brak ubezpieczeń popularnych, łatwo zawieranych, o niskich składkach, dających ubezpieczonym szereg korzyści i właściwą sumę po wygaśnięciu ubezpieczenia — słowem, ubezpieczeń popularnych dla najszerszych warstw społecznych. Ze względu na małą zyskowność tego rodzaju ubezpieczeń, nie były one prowadzone przez towarzystwa ubezpieczeń.

### DOPIERO P.K.O., JAKO INSTYTUCJA, MAJĄCA NA UWADZE DOBRO PUBLICZNE PRZYSTĄPIŁA DO ICH PROWADZENIA.

Dział Ubezpieczeń na Życie rozwijał się b. szybko; w r. 1928 liczba polis wynosiła 6 tys. z sumą ubezpieczenia 19 miln., po 10 latach w 1938 r. — 149 tys. polis i 218,5 miln. zł.

Działalność PKO wybiega daleko poza granice kraju, gdzie znajduje się wielomilionowa rzesza Polaków-emigrantów, potrzebująca pomocy i opieki, aby zapracowane i zaoszczędzone na obczyźnie pieniądze nie padły ofiarą nieuczciwego pośrednictwa i posłużyły w przyszłości do stworzenia własnego warsztatu pracy.

Ocena wyników pracy PKO w ostatnim roku nie byłaby całkowita, gdybyśmy nie uwzględnili wychowawczej i społecznej akcji tej instytucji. Dzięki tej pracy setki tysięcy osób rocznie zapoznają się z oszczędnością i przekonują się do niej, setki tysięcy zaczyna brać udział w życiu gospodarczym, stając się świadomymi gospodarczo i zabezpieczającymi sobie byt obywatelami.

Korzyści społeczne i wychowawcze pracy PKO nie ograniczają się tylko do tej instytucji, rozciągają się one bowiem na inne instytucje finansowe, całe społeczeństwo i Państwo. Dlatego omawianie wyników działalności PKO, to nie tylko rozstrząsanie spraw gospodarczych, ale także ważnych zagadnień społecznych. Oparcie pracy oszczędnościowej PKO na szerokich warstwach społeczeństwa i na młodzieży oraz wytrwałe jej realizowanie dały instytucji przodujące stanowisko w naszym ruchu oszczędnościowym.

## Pomoc kredytowa dla inwalidów wojennych

W celu udostępnienia inwalidom wojennym korzystania z dogodnego 3 proc. kredytu na zakładanie względnie rozwój ich warsztatów pracy, uruchomiony jest w Państwowym Banku Rolnym — Inwalidzki Kredytowy Fundusz Gospodarczy.

Pożyczki z tego funduszu udzielane są do wysokości złotych 1.000.— (wyjątkowo do zł. 2.000.—) o ile służyć mają na założenie lub rozbudowę warsztatu rzemieślniczego i przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, względnie do wysokości zł. 300, o ile przeznaczone są na inwestycje gospodarstwa rolnego.

Podania wraz z załącznikami wg. ustalonych wzorów (formularzy dostarcza Starostwo, względnie miejscowa organizacja inwalidzka) należy wnosić do właściwego Starostwa, które po potwierdzeniu odnośnych załączników i po zaopiniowaniu podania przesyła je do Państwowego Banku Rolnego.

Nadmienić należy, iż w zakresie pomocy kredytowej dla inwalidów wojennych Krakowski Oddział Banku obsługuje na razie obszar województwo krakowskie, lecz cało terytorium Ma-

## Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

### BACZNOŚĆ DĘBICKIE.

Dnia 15 b. m., o godz. 11 odbędzie się w Dębicy posiedzenie zarządu powiatowego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Dnia 17 b. m. o godz. 11 odbędzie się w Sędziszowie w sali „Jedność" zjazd prezydium Kół z okręgu Sędziszowskiego i Ropczyckiego. Wstęp na salę za legitymacjami.

Zarząd powiatowy S. L. w Dębicy.

### UWAGA GRYBOWSKIE.

Zebranie Związku Gminnego S. L. na gminę zbiorową Bobowa, odbędzie się w dniu 23 lutego w Domu p. Wieczorka Juliana, na które to zebranie zapraszamy wszystkich Ludowców w tym interesowanych.

Za Zarząd: Gut Jan

### UWAGA MIELECKIE.

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Mielcu zawiadamia wszystkie Koła S. L. w powiecie, że statutowe doroczne walne zebranie odbędzie się w dniu 26 lutego 1939 r. o godzinie 10 rano w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Podleszanach. Przypominamy, że zgodnie z art. VIII. Statutu, udział w walnym zebraniu wezmą tylko: prezydia Kół oraz delegaci Kół po jednym od dziesięciu członków, wybrani na walnym zebraniu Koła i ci tylko będą mieć głos i prawo decyzji.

Przypominamy, że do piętnastego lutego 1939 r. mają być wykupione wszystkie legitymacje na rok 1939, odbyć się mają po wszystkich kołach walne zebrania, protokóły z walnych zebrań doręczone być mają do Zarządu powiatowego do 15 lutego najdalej.

Za Zarząd:

(—) Stanisław Swól, sekretarz (—) Władysław Starzyk, prezes

### POWIAT BRZEŻANY

W dniu 5 marca odbędzie się w Kozowej Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego. Początek Zjazdu o godzinie 12-ej.

Na porządku dziennym: sprawozdanie z pracy organizacyjnej, sprawozdanie kasowe i wybór Zarządu Pow. S. L. na rok 1939.

Posiedzenie Komisji Rew. odbędzie się dnia 4 marca o godzinie 13-ej, celem przeprowadzenia lustracji ksiąg.

Zarząd Pow. w Brzeżanach

**POW. SKIERNIEWICE:** Sekretariat Stronnictwa Ludowego na pow. skierniewicki mieści się w Skierniewicach na Rynku Nr. 2, obok magistratu — wejście z podwórka na piętro. Sekretariat czynny jest w każdy czwartek od godziny 10-ej do 1-szej.

Zarząd Powiatowy S. L.

**POW. ZAMOŚĆ:** Zarząd Powiatowy podaje do wiadomości, iż w dniu 12 lutego o godz. 10-ej rano odbędzie się w Zamościu statutowy walny Zjazd Powiatowy. Wszyscy delegaci na Zjazd winni posiadać legitymacje członkowskie na rok 1939. Delegat z Warszawy wygłosi programowy referat.

Zając Józef — prezes pow. S. L.

**POW. SIERPC:** Dnia 12 lutego w lokalu Stron. Ludow. w Sierpcu o godz. 11-ej odbędzie się zebranie w sprawie założenia spółdzielni spożywcćw. Na zebranie to zapraszamy członków S. L. i wicłowców.

Za Zarząd Pow. S. L. — Wolski Zygmunt

### WYKLUCZENI ZE STRONNICTWA L.

**Pow. Włoszczowa:** Zarząd Pow. S. L. na pow. włoszczowski wykluczył ze Stronnictwa Ludowego Wiatra Józefa i Wiatra Jana ze wsi Damjany, pow. Włoszczowa za działalność szkodliwą dla Stronnictwa Ludowego.

Zarząd Powiatowy S. L.

**Pow. Słonim:** Zarząd Pow. S. L. na pow. słonimski wykluczył z członków Stronnictwa Ludowego Jakuba Żywolka ze wsi Niż. gm. Kostrowickiej i Jagowdzika Jana ze wsi Babyńicze gm. tejże, za szkodliwą działalność na rzecz Stronnictwa Ludowego.

Zarząd Powiatowy S. L.

### ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ, POWIAT KRAKÓW

Dnia 12 lutego br., w niedzielę, odbędzie się o godz. 10 ej rano w lokalu Wojew. Związku Młodzieży Wiejskiej przy ul. Radziwiłłowska 23 posiedzenie Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej pow. krakowskiego, lustratorów i prezesów Kół. Z powodu niezwykle pilnych i aktualnych spraw organizacyjnych wyżej wymienieni winni bezwzględnie przybyć

Mara Stanisław, prezes

## Odpowiedzi Redakcji

**WPan Władysław Krowiak,** pow. Brzozów. Dziękujemy za korespondencję i prosimy o dalsze, chętnie zamieścimy. Portretów, o których Pan wspomina, nie posiadamy dotąd, więc posłać nie możemy. Prenumeratę otrzymaliśmy, zaległości nie ma żadnych.

**WPan Stanisław Picia,** pow. Krosno. Szczegółowe wyjaśnienie dajemy w odpowiedziach w Dziale samorządowym. Kto takie pogłoski głosi już dziś, że Wasza lista będzie na pewno unieważniona, to chce Was nastraszyć, byście listy nie zgłaszali, a ponieważ jest to groźba karalna, więc możecie zrobić doniesienie do prokuratora, o ile wiecie kto to rozpuszcza i jeśli to jest ktoś odpowiedzialny.

**P. T. Koło Ludowe w Pałecznicy,** pow. Miechów. Cieszymy się, że dobrze się czujecie w organizacji i że wybory samorządowe przeszły tak pomyślnie dla nas. A z „Opłatka" macie tylko nauczkę, że trzeba polegać tylko na sobie i nie palić się zbytnio do „kumoterstwa" z tymi, którzy jeszcze nie rozumieją i nie uznają chłopa i jego pracy. Zmienią się i oni, gdy dojdzie do zmiany stosunków w Polsce. Trzeba jeszcze dużo z naszej strony wysiłku i takiej pracy, jaką prowadzicie. Korespondencji całej nie zamieszczamy, choć dobra, bo nie podaliście nazwisk, ale tylko ogólne uwagi o miejscowych „czynnikach". Zbyt wielu było zaproszonych, a mało dobranych!

**WPan Jan Czosnyka,** pow. Dąbrowa. Prenumeratę otrzymaliśmy, numer do losowania posiada Pan 19929. Dziękujemy.

**WPan Józef Szczepuls,** pow. Sambor. Stronnictwo Ludowe popiera tak samo spółdzielczość rolniczo-handlową, jak i spożywczą. Jeśli uważacie, że spółdzielnia „Społem" jest we wsi potrzebna, i są chętni do jej założenia, trzeba to zrobić, byle innych placówek spółdzielczych przez to nie osłabić.

**WPan Roma Pasternak,** pow. Olkusz. Wiadomość o wyniku z rozprawy otrzymaliśmy, dziękujemy.

**WPan Michał Głowacz,** pow. Przemyśl. Prenumeratę otrzymaliśmy, portrety wysłaliśmy. Wyjaśnienia organizacyjne w liście wysłane.

**WPan Wiktoria Jaroszowa,** pow. Nisko. Na zjazd nikt nie przybył, ze względu na trudności w dojeździe do Was. Może w innym czasie będziemy mogli wysłać kogoś.

**WPan Andrzej Czarnik,** Pilzno. Sprawozdanie otrzymaliśmy. Wyników nie posyłamy.

**WPan Władysław Wesołowski,** Borzęcin. Skoro starostwo nie zabroniło Panu kolportażu pisma, po wniesieniu zawiadomienia, to znaczy, iż zezwolenie Pan ma i może Pan dalej pismo kolportować.

**WPan Jan Włodarczyk.** Zamieściliśmy tę korespondencję, którą otrzymaliśmy wcześniej. Dziękujemy za pamięć.

**Franek z Łętowni.** Nie będziemy drukować. Na ten temat drukowano już wiele artykułów, jeszcze w początkach ruchu ludowego. Natomiast prosimy o korespondencje z tamtych stron.

**WPan Michał Bardega.** Zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Pięknie dziękujemy i prosimy o pamięć.

**WPan Franciszek K.** Artykuł p. t. Wodzostwo — nie zawiera żadnych nowych myśli, dlatego nie wydrukujemy.

**WPan Kościelniak.** Artykuł p. t. „Z okazji wyroku życzenia" — niecenzuralny.



## Kronika Śląska

**BRYNÓW. (Dzięki przytomności umysłu szofera dziecko uniknęło śmierci).** W zeszłym tygodniu u zbiegu ulic Kościuszki i Brynowskiej omal nie doszło do katastrofalnego wypadku. W chwili, gdy nadjeżdżał autobus firmy Molin z Cieszyna, kursujący pomiędzy Cieszynem a Katowicami, wypadła na sankach na środek jezdni z bocznej uliczki 4-letni Ewald Szmajduch. Dzięki przytomności umysłu kierowcy autobusu Ludwika Helera z Cieszyna, chłopczyk uniknął niechybnej śmierci. Autobus jednak wskutek raptownego manewru wpadł na słup przewodów elektrycznych i został uszkodzony.

**TURZA. (Kara za nielegalne posiadanie broni).** Antoni Prandzioch posiadał kilka naboi, za co sąd skazał go na 4 miesiące z zawieszeniem na 2 lata.

**Z SALI SĄDOWEJ W LUBLIŃCU.** Przed Sądem Okręgowym w Tarn. Górach, na sesji wyjazdowej w Lublińcu odbyła się rozprawa karna przeciwko Alojzemu Dziukowi z Zumpów (powiat Lubliniec), oskarżonemu o to, że 1 października ub. roku pobił robotnika leśnego, Jana Pilota z Zumpów, butelką, przy czym Pilot doznał ciężkich obrażeń ciała. Sąd skazał Dziuka na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata.

**PSZCZYNA. (Zginął podczas awantury).** Dnia 30 stycznia br. wieczorem na ul. Dworcowej dwaj pijani awanturnicy, a to 28-letni Ludwik Gawełek, zam. w Pszczynie oraz 32-letni Jan Plinta, zam. w Pszczynie zatrzymywali przechodniów i bili ich. Pobici i poturbowani zostali Kosz, Nowak i Król.

W tym czasie wracał z dworca do domu urzędnik zarządu przymusowego ks. Pszczyńskiego, Rudolf, Kowalik, zamieszkały w Pszczynie, którego awanturnicy bez wszelkiej przyczyny zatrzymali i zamierzali pobić. Kowalik strzelił z rewolweru kilkakrotnie na postrach w powietrze, lecz awanturnicy nie przestraszyli się i rzucili się na niego. A tedy Kowali kw obronie własnej, strzelił do Gawełka, trafiając go w czoło. Rannego Gawełka przewieziono do szpitala w Pszczynie, gdzie zmarł, osierocając żonę i nieletnich dzieci. Drugi napastnik zbiegł do swego mieszkania. Kowalik udał się na policję, gdzie zgłosił o użyciu broni w obronie własnej.

**CIESZYN. (Zgon).** Dnia 25 stycznia br. zmarł w Cieszynie śp. Franciszek Demel, b. dyrektor Oddziału Tow. Ubezpieczeń „Port" i zastępca członka Wydziału Gminnego z ramienia klubu niemieckiego, w 64 roku życia.

**Z T-WA TEATRU POLSKIEGO W CIESZYNIE.** Dla znawców i miłośników śpiewu i tańca, zwłaszcza egzotycznego zaangażował teatr polski „Chór Juranda". Koncertanci, między którymi znajduje się Murzyn Harry Hamilton, tańczący i śpiewający, wystąpią w naszym teatrze w dniu 12. 2. 1939 r., niedziela, o godz. 19.30 (7.30 po południu). Inni udział biorący jak Jerzy Jurand, Mieczysław Ziołowski, Józef Żubik, Miron Łoziński, Czesław Januszewski, znani są chlubnie w naszym kraju, a ponadto obnieśli całą sławę po całej Europie.

Ceny miejsc obniżone. Bilety miejsc już do nabycia w księgarni „Dziedzictwa", Plac św. Krzyża.

**CIESZYN. (Zebranie).** Towarzystwo Hodowców Drobnego Inwentarza w Cieszynie niniejszym uprzejmie zaprasza hodowców z Zaolzia oraz członków na ogólne zebranie, które odbędzie się w sobotę, dnia 25 lutego br. o godz. 14-tej w małej sali Domu Narodowego w Cieszynie, na którym omówione będą wszystkie tematy związane z hodowlą drobnego inwentarza oraz zbyt skórek króliczych i nutryj.

**BRENNA. (Zgon).** W dniu 29 stycznia br. zmarł tutaj śp. Jan Sikora „od Jaworskiego" rolnik w 84 roku życia. Zmarły był najstarszym członkiem Wydziału gminnego, gdyż zasiadał w nim przeszło 50 lat aż do swego zgonu. Pogrzeb jego odbył się dnia 31 stycznia bież. roku przy licznym udziale obywateli na miejscowym cmentarzu ewangelickim.

**OGRODZONA. (Komunikat).** Komitet Wojennych Odszkodowań na Śląsku cieszyńskim zawiadamia wszystkich poszkodowanych, że wszelkie prace związane ze sprawą odszkodowań są w toku i odpowiednie memoriały w tej sprawie zostały już kompetentnym władzom doręczone.

Komitet nie jest w stanie wszystkim każdemu z osobna na różne zapytania odpowiadać, gdyż jest to za kosztowne, a Komitet nie posiada żadnych funduszów na ten cel. Należy cierpliwie czekać, a gdy władze odpowiedzą na wysłane memoriały, wówczas Komitet zawiadomi wszystkich zainteresowanych w tej sprawie za pomocą miejscowej prasy.

**JAWORZE. (Kradzieże).** Do mieszkania J. Pękali w Jaworzu Średnim, włamali się nieznani sprawcy, gdzie skradli garderobę oraz 150 zł. w gotówce.

**CIESZYN. (Z Rady Gminnej).** Na posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 13 stycznia br. uchwalono zakupić elektryczną adresarkę i wytłaczarkę za kwotę 12000 zł. firmy Adrema, z tym, że firma zakupi starą maszynę-adresograf za cenę 1000 zł. Dla nowego kotła zakupiono części zapasowe w Stoczni Gdańskiej za kwotę 7.600 zł. Miejscowym zakładom średnim przyznano subwencję 200 zł. dla biednej młodzieży, która ma wziąć udział w kursach narciarskich. Miejskim robotnikom sezonowym przyznano zasiłek z funduszu bezrobocia w wysokości 1.172 zł. Burmistrz Halfar podał do wiadomości, że komunikacja autobusowa wewnątrz miasta zostanie uruchomiona z dniem 1 lutego br. Nad Olzą obok drukarni Prochaski ma być utworzony dworzec antobusowy. Radca Molin poruszył sprawę utworzenia hali wystawowej w Cieszynie, a radca Fiala zwrócił uwagę na potrzebę rozszerzenia sierocińca i domu ubogich ze względu na powiększenie miasta.

**BOGUMIN. (Kolporterki ulotek hitlerowskich).** Na przejściu granicznym w Boguminie Nowym przytrzymano Irmę Klim z Bogumina Nowego i Elżbietę Bittner z Pudłowa, w powiecie frysztackim, przy których podczas rewizji osobistej znaleziono ulotki hitlerowskie o treści antypaństwowej. Treść ulotek zoby-

## Humor

**UPOMINEK**

— Nie wiem, co dać Józiowi na imieniny.

— A jakie ma on upodobania?

— Nie mam pojęcia Wiem tylko, że stale kła mie jak z nut.

— To kup mu nuty.

**KTO CHCE, NIECH WIERZY**

Podobno przywódca Niemców sudeckich Konrad Henlein pisze obecnie książkę p. t. „Mein Kämpflein".

**NAUKA JAZDY SAMOCHODEM**

Teofil, jadąc autem, wpadł na słup telegraficzny.

— Psiakość! — mruczy z wściekłością. — Zamiast telegrafu bez drutu, lepiejby wynaleźli telegraf bez słupów!

**W SZKOLE**

Nauczyciel wyjaśnia uczniom co to są nomadowie i w jakich warunkach żynie Józiowi:

— Powiedz, co wiesz o nomadach?

— Nomadowie to ludzie, którzy nie mogą miejsca zagrzać.

# Nawożenie pomocnicze

## Z punktu widzenia gospodarczego

Gdybyśmy dokładnie przyjrzeli się cyfrom naszej produkcji rolnej, a zwłaszcza zbożowej, spożycia w kraju, eksportu za granicę, to z cyfr tych wyczytalibyśmy jedną wielką prawdę: Eksportujemy zboże tylko w latach dobrego urodzaju, przy urodzajach średnich zaspakajamy swoje zapotrzebowania, w latach zaś nieurodzaju grozi nam przywóz zboża z zagranicy. Stoimy zatem już obecnie na granicy samowystarczalności. Poza tym z roku na rok wzmaga się u nas spożycie produktów rolnych, spowodowane z jednej strony przyrostem naturalnym ludności, około 400.000 rocznie, a z drugiej wyraźnie zaznaczającą się poprawą gospodarczą w całym kraju. Wzrosło zatrudnienie omal we wszystkich gałęziach naszego przemysłu, wzrosło więc i spożycie.

Sprawa zatem podniesienia naszej wytwórczości rolnej staje się już zagadnieniem ogólnopaństwowym. Za zwiększonym spożyciem musi podążać i wytwórczość rolna Gdybyśmy bowiem stanęli z nią na jednym poziomie, to już prawdopodobnie w najbliższych latach stanęlibyśmy w obliczu niedoboru żywności w kraju. Poza tym nasz eksport hodowlany wykazuje stale poważny wzrost, wzrośnie więc zapotrzebowanie pasz, któremu musi podołać wytwórczość rolna.

Nakazem więc chwili staje się podniesienie wytwórczości rolnej. Użytków rolnych nie przybywa, możemy więc jedynie zwiększyć wydajność z jednostki powierzchni.

Poza ulepszeniem dotychczasowej uprawy mechanicznej, doborem odpowiednich odmian, decydującą rolę odgrywa tu nawożenie sztuczne. Możliwości bowiem ziwększenia w gospodarstwie naturalnych środków nawozowych jak obornik i kompost są bardzo ograniczone. Na to trzeba mieć więcej pasz i słomy. A skąd? Przez zastosowanie nawożenia sztucznego.

I tu już trafiamy w sedno rzeczy — w pośrednie dalsze działanie nawożenia sztucznego. Nawożenie sztuczne raz zastosowane daje bezpośrednio zwyżki plonu, wzrasta ilość słomy i pasz, wzrasta ilość inwentarza i obornika, poprawia się żyzność gleb, możemy uprawiać więcej roślin pastewnych, bo mamy więcej obornika, co znów zwiększa możliwości hodowlane gospodarstwa. Jak więc widzimy jest to jedno pasmo skutków, wywołanych przez nawożenie sztuczne, podciągających gospodarstwo rolne na wyższy stopień dnochodowości i kultury. Najczęściej zaś nie zdajemy sobie sprawy z tych wszystkich dalszych, pośrednich korzyści i niedocceniamy ich tak, jak one na to zasługują.

Działanie nawożenia sztucznego nie możemy zatem rozpatrywać na przestrzeni jednego roku, nie przemija ono bowiem tak prędko, korzyści z niego są nieporównanie większe niż by to się na pozór wydawało.

Każdy rolnik winien jednak wiedzieć, jakiego składnika pokarmowego w jego glebie brakuje. Winien więc znać wymaganie gleby — jak również i wymaganie roślin przez siebie uprawianych. Nadto rolnik winien zapoznać się dokładnie z nawozami sztucznymi i ze sposobem ich stosowania. Nawożenie pomocnicze tylko wówczas zapewni dobre urodzaje i opłacalne nadwyżki, o ile zastosuje się nawozy wysokoprocentowe i wysokowartościowe, oraz właściwie i umiejętnie. Zagadnienie więc pomocniczego nawożenia jest z punktu widzenia gospodarczego, szczególnie dla rolnika małorolnego — gospodarującego na małym gospodarstwie — a obarczonego niejednokrotnie liczną rodziną — bardzo ważne.

**J.**

## Szanowna Redakcjo

Pragnę i ja złożyć moje **życzenia imieninowe naszemu Prezesowi** i chociaż jestem b. biedny składam na **„Fundusz Prasowy Imieninowy"** 50 groszy, zaoszczędzonych na tytoniu.

**Moim życzeniem jest, żeby ten „Fundusz" urósł do miliona złotych i dał nam silną prasę ludową.**

**W. Skowyra, Nowa Wieś.**

*W DALSZYM CIĄGU ZŁOŻYLI NA „PRASOWY FUNDUSZ IMIENINOWY" M. Jabłoński — Łańcut 1.—, E. Brożek — Tarnów 2.—, J. Łabuś — Stal. Wola 4.—, J. Stanicz — Lubatowa 1.—, J. Pyrek — J. 2.—, Ks. Machnikowski — T. M. 20.—, W. Mousson — C. 2.—, W. Ptak — W. B. 1.—, J. Kapera — Góra św. Jana 2.—, Fr. Filipek — L. 1.—, J. Sady — Pr. Cz. 11.—, I. Synoś — Błażowa 5.—, J. B. O. 2.—, „Koło SL. Jawiszowice 5.—, A. Woźniak — Dz. 2.—, St. Różycki — Hol. 5.—, Wł. Jarosz — Białobrzegi 1.—, St. Stópa — Łaskaszew 2.—, J. Mueller — Lubaczów 1.—.*

działa Naród Polski i urządzenia państwa polskiego.

Obie przemytniczki hitlerowskich ulotek zostały odstawione do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Cieszynie.

**Przymusowy zarząd w walcowni blachy.** Z dniem 13 bm. w Boguminie wprowadzony został

**REJESTRACJA PERSONELU SANITARNEGO.** Starostwo cieszyńskie i frysztackie ogłaszają, że byli obywatele Republiki Czechosłowackiej, a to: lekarze, farmaceuci, technicy dentystyczni i pielęgniarze chorych oraz położne będą mogli wykonywać swój zawód na obszarze Zaolzia, o ile zarejestrują się u odnośnych władz państwowych przed dniem 1 marca br. przy równoczesnym przedłożeniu potrzebnych dokumentów.

**TRZYNIEC. (Niemcy się organizują).** W zeszłym miesiącu odbyło się tutaj konstytucyjne zebranie związku zawodowego robotników niemieckich na Śląsku.

**MIASTA AD HOC.** Jakiś napewno urzędujący komisarz, tylko nie wiadomo do jakich spraw, stworzył, jedno miasto przy stacji kolejowej w gminie Łąki, drugie zaś przy stacji kolejowej w. gminie Rychwałdzie. Wyżej wymienione stacje kolejowe noszą nazwę „Łąki Miasto" i „Rychwałd Miasto"....

## Ceny giełdowe zboża i mąki

W dniu 3 lutego 1939 r. na Giełdzie Zbożowo-Towarowej w Krakowie notowano następujące ceny:

**ZBOŻA.**

| | |
|---|---|
| **Pszenica 88 proc. ziarn. szklista** | **22.25—22.75** |
| Pszenica jednolita czerwona | 21.00—21.25 |
| Pszenica biała | 21.00—21.25 |
| Pszenica zbierana | 20.00—20.25 |
| Żyto standart I. | 15.75—16.00 |
| Żyto standart II. | 14.75—15.00 |
| Jęczmień jednolity | 17.00—17.75 |
| Jęczmień przemiałowy | 16.00—16.25 |
| Jęczmień pastewny | 15.75—16.00 |
| Owies niezadeszczony | 17.00—17.50 |
| Owies standart I. (lekko zadeszcz.) | 15.75—16.50 |
| Owies standart II (zadeszcz. dop.) | 15.25—15.50 |

**Przetwory młynarskie:**

| | |
|---|---|
| Mąka pszenna wyc. 0-30 proc. | 41.75—43.75 |
| Mąka pszen. wyc. 0-30 proc. | 41.35—43.25 |
| Mąka pszen. gat. I. 0.50 proc. | 38.75—39.75 |
| Mąka pszen. gat. IA 0-65 proc. | 34.75—35.75 |
| Mąka pszen. gat. II 35-65 proc. | 32.75—33.75 |
| Mąka pszen. gat. II 50-65 proc. | 30.00—30.50 |
| Mąka pszen. gat. II 50-65 proc. | 29.00—29.50 |
| Mąka pszen. gat. 60-65 proc. | 23.50—24.00 |
| Mąka pastewna | 14.00—14.25 |
| Mąka razowa 0-95 proc. | 28.25—28.75 |

**Mąka żytnia z okr. Krakowskiego:**

| | |
|---|---|
| Mąka żytnia gat. IA 0-55 proc. | 26.50—26.75 |
| Mąka żytnia razowa 0-95 proc. | 22.75—23.00 |

Tendencja ogólna: spokojna.

**WZROST MOTORYZACJI.** Ogłoszono zestawienia dotyczące zwiększenia się ilości pojazdów mechanicznych we wsystkich województwach. Świadczą one o znacznym postępie motoryzacji w roku ubiegłym. We wszystkich urzędach wojewódzkich zarejestrowano w roku 1938 — 14.231 nowych samochodów.









**SZKÓŁKARZA.**

Kwalifikowanego szkółkarza, kawalera po wojsku, wymagana kilkuletnia praktyka w większych szkółkach. Znawcy w prowadzeniu nowoczesnych szkółek mają pierwszeństwo. Utrzymanie na miejscu, wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia: Zakład Sadowniczy Fr. Mokrysza w Strumieniu, pow. Bielsko.

**Popierajcie pisma ludowe**

## Wylosowane książeczki

Dnia 25 stycznia 1939 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 40-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.0000 otrzymują właściciele następujących książeczek: nr. nr. 50422 52932 53148 53561 54272 56103 57158 59320 59940 60524 61997 62242 62841 63341 63499 64779 65259 65585 65756 67265 68418 73863 79080 80743 83018 85154 85334 86178 86467 86479 87560 87586 91490 92038 95759 96389 98299 101172 101621 102039 103184 103544 109403 109681 110220 110624 111867 111896 112393 112672 113085 113733 113894 114599 115173 115479 118350 118785.

Książeczka premiowana serii II-ej, wylosowana dawniej, a nie zrealizowana: nr. 69101.

68 Walne Zgromadzenie Członków podpisanej Spółdzielni odbędzie się w piątek, dnia 24 lutego 1939 r. o godz. 10-tej, zaś w razie braku kompletu o godz. 10,30 w lokalu własnym w Dąbrowie Tarnowskiej.

Porządek obrad: 1) zagajenie i wybór prezydium; 2) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 3) sprawozdania Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji kontrolującej za rok 1938, 4) przyjęcie bilansu, udzielenie absolutorium i rozdział zysku za r. 1938, 5) wybór uzupełniający Członków Rady Nadzorczej, 6) budżet na rok 1939, 7) wolne wnioski i zapytania.

Dyrekcja Banku Spółdzielczego zarejestrowanego z nieograniczoną odpowiedzialnością w Dąbrowie Tarnowskiej.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

**Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.**

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . 0,25 zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 0 50 zł.
Drobne ogłoszenia najmniej . . . . . . . . . 3,00 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . . 000,00 zł.
Cała strona tytułowa . . . . . . . . . . . . . 900,00 zł
Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . . . . 400,00 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.

**Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

**Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z data nadchodzącej niedzieli.**